Nr. 163. Czwartek, 17 Lipca 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84·— K
półrocznie	42·— „
ćwierćrocznie	21·— „
miesięcznie	7·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96·— K
półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	8·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu zamianował starostami: sekretarzy Namiestnictwa Kazimierza Podobińskiego, dr. Stefana Skrzyńskiego, Aleksandra Zarzyckiego, Saturnina Mravincsicsa i dr. Alfreda Gałuszkę, tudzież starszych komisarzy powiatowych dr. Henryka Russockiego, Eugeniusza Strzyżowskiego, Mieczysława Uranowicza i Hieronima Lewickiego.

Generalny Delegat Rządu zamianował sekretarzami Namiestnictwa komisarzy powiatowych dr. Feliksa Rybołowicza, Bogumiła Gergowicza, Stanisława Szeligowskiego, dr. Lesława Korczyńskiego, Wacława Schnitzla, Augusta Zgodę, Zdzisława Olszewskiego, dr. Kazimierza Warzyckiego, Władysława Zarembę, dr. Jana Bańkowskiego, Jana Palmiego, Józefa Korneckiego, Władysława Krokowskiego, Karola Mahra, Stanisława Porembalskiego i Stanisława Sokalskiego.

Generalny Delegat Rządu zamianował komisarzami powiatowymi koncepistów Namiestnictwa: Stanisława Eckhardta, Ottona br. Brückmanna, Aurelego Dydyńskiego, Piotra Widucha, Witołda Górkę, Stanisława Manasterskiego, Ignacego Hłubowskiego, Samuela Kozieradzkiego, Stanisława Skaleckiego, Maryana Balickiego, dr. Waleryana Zaklikę, Stanisława Sanokowskiego i Jana Rożankowskiego.

Generalny Delegat Rządu przeniósł koncypistę Namiestnictwa dr. Aleksandra Skałkowskiego z Przemyślan do Brzeżan.

Generalny Delegat Rządu zamianował dyrektorami Urzędów pomocniczych w dyrekcyi policyi w Krakowie adjunktów dyrekcyi Urzędów pomocniczych policyi Władysława Brayera i Henryka Engelmanna.

Generalny Delegat Rządu zamianował adjunktami dyrekcyi Urzędów pomocniczych Namiestnictwa, oficyałów kancelaryjnych: Józefa Słoneckiego, Stanisława Uramka, Michała Starzewskiego, Adolfa Bunzla, Grzegorza Iwanickiego, Maksymiliana Lewandowskiego, Leona Lewickiego, Jana Barabasza, Wojciecha Węgrzynowicza, Pawła Cybulskiego, Józefa Obacza, Artura Dworskiego, Stanisława Króla, Włodzimierza Górskiego, Antoniego Głoda, Prokopa Tryhuka, Kazimierza Werbacha, Stanisława Sadowskiego i Jana Stańczewskiego, oraz sekretarzy powiatowych Stanisława Wyspiańskiego, Michała Lebiszczaka, Michała Wróblewskiego, Franciszka Najsarka, Józefa Michalskiego i Karola Gilla.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistę Wojciecha Kubiaka, oficyałem kancelaryjnym w Namiestnictwie.

Rozporządzenie

Ministra Kolei Żelaznych o podwyższeniu postojowego na liniach galicyjskich b. austryackich kolei państwowych.

Na podstawie § 63 ust. 12 i § 80 ust. 8 Regulaminu ruchu, wydanego rozporządzeniem b. Austr. Ministerstwa Kolei Żelaznych z 11 listopada 1909 r. (Dziennik Ustaw Państwa Austr. Nr. 172). i w uzupełnieniu rozporządzenia z dnia 22 kwietnia r. b (Dziennik Praw Nr. 39 z 9 maja r. b), zarządzam, że postojowe za przetrzymanie wagonu ponad 6 godzin dziennych, przeznaczonych dla wyładowania i załadowania przesyłek, należy uważać za podwyższone w ten sposób, że po upływie powyżej wymienionego terminu liczy się za pierwsze 24 godziny postojowe podwyższone o 50 prc., zaś za dalsze przekroczenie w myśl rozporządzenia b. Austr. Ministerstwa Kolei Żelaznych z 29 grudnia 1917 r. 57.180 (Dziennik Rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi Nr. 151 z 29 grudnia 1917 r.) taryfową należność podwyższoną o 100 prc.

Jako dzienne godziny należy uważać czas od 8 godziny rano do 18 godziny wieczorem, nie wykluczając czasu południowego.

Niniejsze rozporządzenie dotyczy także bocznic, jednak z tą różnicą, że po upływie 6 godzin wolnych należy liczyć za pierwsze 24 godziny kontraktem przewidziane postojowe podwyższone o 100 prc., zaś za dalsze przekroczenie kontraktem przewidzianą należność podwyższoną o 200 prc.

Równocześnie znoszą się wszelkie rozporządzenia, wydane dotychczas w tym przedmiocie przez austryackie koleje państwowe.

Kierownik Ministerstwa:
(—) *J. Eberhardt.*

Warszawa, dnia 5 lipca 1919 r.

Rozporządzenie

Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie skrócenia czasu urzędowania w sądach i prokuraturach b. zaboru austryackiego.

Uchylając przepisy zawarte w ustępie 1 § 40, ustępach 1 i 3 § 43 oraz w § 308 instrukcyi sądowej, wydanej rozporządzeniem austr. ministra sprawiedliwości z dnia 5 maja 1897 Nr. 112 Dz. p. p., zarządzam co następuje:

Czas urzędowania sądu w dnie powszednie trwa sześć godzin, w soboty zaś cztery godziny. Tyleż godzin obejmować ma w tych dniach czas urzędowania obowiazujący funkcyonaryuszów kancelaryi i funkcyonaryuszów należących do kategoryi sług sądowych.

Służba w sądzie spoczywa w dnie niedzielne oraz w dnie świąteczne, wyszczególnione w ustępie 1 § 43 i w ustępie 1 § 44 instrukcyi sądowej, nadto w dniu 3 maja, jako dniu święta narodowego.

Ustanowione niniejszem godziny urzędowe obowiązani są funkcyonaryusze kancelaryi i sługi sądowe jaknajściślej przestrzegać.

Przez przybicie obwieszczenia w budynku sądowym należy podać do wiadomości publicznej, w których godzinach w dnie niedzielne i świąteczne oraz soboty podania w sądzie będą przyjmowane. Przy oznaczeniu

---

12)

ANTONI PROCHASKA.

KRWAWY ROK 1648 NA CZERWONEJ RUSI.

(Ciąg dalszy).

Kościół w Rawie ruskiej zniszczyli poddani z Hrebennego, obrabowawszy go z aparatów kościelnych, a nie darowali i organom, które zabrali. Mieszczanie rawscy ucieczką się salwowali. Gdy jednak przybyli do Werchraty, tameczni włościanie zaprosiwszy ich na noc, tejże nocy napadli, jednych pomordowali, ciała potopili, wozy zaś, bydło i ruchomości złupili. Podobnież jak Werchraczanie postąpili sobie chłopi z Ostrowa i Boratyna — gdy Elżbieta Przepiórczyna, pani ich, ucieczką życie przed nawałą kozacką ocaliła, oni uderzyli na jej dobra, zniszczyli i spalili. Także i poddani z Przeorska pod pokrywką najazdu kozaków i Tatarów zrabowali ten majątek Jakóba Białobockiego.

Cóż jeszcze mamy do zanotowania z 253 spalonych i zniszczonych osad, stu winnic, pięćdziesięciu browarów złupionych i z dymem puszczonych tego województwa, które połowę ludności straciło? Bolejemy z Piotrem Kruszem, że mu zrabowano dwór w Pieratynie, z Adamem Zbykowskim, z powodu rabunku, dokonanego na nim w Chmielnie, z Andrzejem Szczawińskim, z powodu zniszczenia folwarku w Sulimowie, z Anzelmem z Waręszyna z powodu obrabowania dworu w Horodyłowie, z Mikołajem Bieganowskim z powodu obrabowania i spalenia dworu w Chronowie, ze Stanisławem Rościszewskim z powodu zrabowania mu stadniny (150 sztuk) przez poddanych z Prus i Werchraty, z panią Anną ze Snopkowa Ostrowską z powodu zniszczenia i zrabowania dworu i inwentarza żywego w Hołyńcu, z Andrzejem Czermińskim z powodu obrabowania dworu w Perwiatyczach.

Rabunek zawsze jest połączony ze zdradą, częstokroć wstrętną i wyrafinowaną. I tak chłopi z Morzkowa, Sawczyna, Zawiśni otrzymawszy wieść o nadciąganiu kozaków, będących tylko o trzy mile od Smitkowa, majętności Samuela Polanowskiego, spuścili staw i sadzawki, rzucili się na oborę i pasiekę złupili w niwec obracając, gdy zaś kozacy się zbliżyli, oni nawodzili nachodźców na tych poddanych, którzy się ukrywali i wespół z kozakami męczyli onych, odzierając równocześnie z sukień i cokolwiek tylko który miał przy sobie; z gumien zboża zabierali tymże a także bydło i konie.

Teraz łatwo wyjaśnić ów fakt, że już w 1649 w bełzkiem brakowało połowy chłopów; padali oni od najeźdźców i od swoich towarzyszów pracy zawodowej — dostając się do niewoli tatarskiej, wydawani za grosz judaszowy przez własnych braci. W takiem Krasnem, jak podstarości buski, dzierżawca tych dóbr zeznaje, iż z dziewięciu pługów do dzierżawy należących, pozostało tylko cztery, a z 18 radeł tylko dziesięć; konia we wsi do włóczby nie zostało ani jednego; włościanie w niwec są obróceni.

A jednak poddani ci nie przestają niszczyć i dwory, palić je, jakkolwiek ze zbrodniami temi sami wpadają w ruinę. Poddani z Konotop i Wasilowiec niszczą dwór Jana Suchodolskiego w Rzuchowie. Chłopi z Sulimowa obrabowali dwór miejscowy Andrzeja Szczawińskiego, włościanie z Tarnawki rabują i niszczą ten majątek Mikołaja Żernickiego; poddani z Sichowic zniszczyli i spalili majątek Walentego Krypskiego w Laskowie; poddani z Rzeczycy i Hutyna obrabowali i spalili dwór w Żernikach Aleksandra Zbibalskiego; poddani z Zamiechowa, Pszy, Woli pszańskiej, Rożaniec, Babic uderzyli na zamek Aleksandra Komorowskiego, sługi jego pobili, a dwór obrabowawszy, sterty zboża i całe gumno spalili. Prawdą było tedy, co szlachta na swym sejmiku bełzkim już po ustaniu buntów mowiła, iż nie tak wiele nieprzyjaciel koronny, jako ci poddani buntownicy szkody uczynili — dodać by jednak i to należało, że sprawcy zbrodni największą krzywdę samym sobie, własnemu stanowi, biednym chłopkom wyrządzili!

VI.

Bodzice ruchu buntowniczego. — Kozaczyzna. — Król. — Szlachta. — Starostowie. — Nienawiść religijna, — Mieszczanie. — Rabunki i mordy. — Chłopi. — Żydzi. — Popi.— Kościoły. — Prywata. — Charakterystyka ruchu. — Jego następstwa.

Sami uczestnicy buntów przyznawali, co prawda, badani na „kwestych“, t. j. na torturach, że padli ofiarą agitacyi wysłanników Chmielnickiego. Uczyli ich ci działacze, że buntem wyzwolą się od poddaństwa i robót pańszczyźnianych, że pozbędą się ucisku od Polaków doznawanego że będą sami panować, „lisy i pasowyska“ posiadać i będą bogatsi. Agitacya trwała już od końca 1646 roku, a więc z górą półtora roku przed wszczęciem ruchu, objęła najpierw najbliższe od Siczy ziemie i powiaty i szerzyła się w kierunku zachodnim głównie tak szybko, że już pod koniec lata 1648 r. Chmielnicki był gotów do działania wojennego, którego buntownicy niezadowoleni, a chciwi cudzego mienia, wyczekiwali. Zamieszki te i przewroty w Królestwie — mówi o ruchach tych nuncyusz Torres — muszą bez wątpienia głębsze mieć przyczyny, aniżeli je zdoła pojąć rozum ludzki. Któż nie zgodzi się na ten sąd mądrego dyplomaty. Jeżeli jednak o bodźca do działania idzie — to był nim jeden człowiek, Chmielnicki, który umiał i zdołał rozpętać najniższe instynkta ludu, jak go sam nazywał czerni — nie dla jego dobra, nie dla szczęścia wieśniaków, lecz dla nasycenia własnej zemsty. Podatnego materyału do akcyi, sprzyjających buntom na kresach, pozostających zawsze pod wpływem Tatarów, Carogrodu i Moskwy, było zawsze dosyć. Choroba króla, śmierć jego, bezkrólewie w Polsce najwygodniejszą były chwilą do wszczęcia dobrze już przygotowanej akcyi zemsty. Trzy klęski wojsk polskich podziałały jak płomień, który ogarnął wnet wszystkie ziemie wschodnie Rzptej i pożar buntu szalał w nich, jakiego tutaj nie widziano. Swawola na kresach, dokąd odpływały mętne żywioły Rzptej, gdzie zbierały się drużyny rozmaitych stanów, narodowości, wyznań na rabunkowe wyprawy lądowe i morskie, była rzeczą zwyczajną, bunty watażków tych wypraw także się zdarzały, napadali oni jak Łoboda, Nalewajko i inni na zamki starostów, którzy właśnie mieli za zadanie zapóbiegać samowoli kresowców, mordowali poddanych, zabierali im dobytki, zmuszali do przysięgi sobie, słowem szerzyli swawolę ukrainną — ale takiej, jaką wszczął Chmielnicki, nie widziała Rzpta, ani przedtem ani potem. Skorzystał on zręcznie z chwili nieporozumienia pomiędzy królem już chorym Władysławem IV. a szlachtą, nie chcącą zamierzonej przez króla wojny z Turcyą i powtórzył dzieło swych poprzedników siczowych atamanów, ale oczywiście na dużą skalę; miał wszakże króla po swej stronie, którego śmierć pozostawiła Rzpltą bez rządzącej głowy, a gdy rady interreksa prymasa co do obrony Rzptej szlachta odrzuciła, pozostawała ona przez parę miesięcy bez wodza naczelnego i bez obrony. Gdy się do niej zabrano, było już za późno i nastąpiły klęski: korsuńska i pilawiecka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tych godzin należy uwzględniać godziny, w których poczta bywa nadsyłana.

Biuro podawcze musi być w soboty otwarte co najmniej przez trzy godziny.

Inne przepisy instrukcyi sądowej normujące czas urzędowania w sądach b. zaboru austryackiego, a mianowicie przepisy zawarte w ustępach 2 i 3 § 40, 41 i 42, w ustępie 2 § 43, §§ 44, 45 i 46 instr. sąd. pozostają nienaruszone.

Powyższe postanowienia o czasie urzędowania w sądach mają zastosowanie także do urzędowania w prokuraturach i w oddziałach rachunkowych sądów apelacyjnych.

Warszawa, 20 maja 1919.

Szef Sekcyi: *Wyrobek* Minister Sprawiedliwości: *Supiński*

Oficerskie kaucye małżeńskie.

Wobec tego, że wydział kaucyjny austr.-węgierskiego Ministerstwa Wojny w Wiedniu ulega rozwiązaniu i ponieważ w Państwie Polskiem, w myśl przepisów o zawieraniu małżeństw przez wojskowych Polaków (Dzien. Rozk. Wojsk. Nr. 25 z dnia 6 marca 1919. Rozk. 927) kaucye małżeńskie nie są wymagane, każdy właściciel kaucyj małżeńskich, Polak, oficer, Polak, lub urzędnik wojskowy b. armii austr. oraz wdowy i sieroty po nich i t. p. może prosić o zwolnienie węzła kaucyjnego, według przepisów następujących:

Art. 1. Podania o zwolnienie kaucyi małżeńskiej należy kierować bezpośrednio, lub w drodze służbowej względnie przez najwyższą władzę wojskową (oficer ewidencyjny) do Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej, która podania te przesyła do Polskiej Wojskowej Komisyi Likwidacyjnej w Wiedniu celem przeprowadzenia, względnie wyjednania uwolnienia kaucyi i zwrócenia tejże proszącemu bezpośrednio, lub za pośrednictwem Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej, o ile petent mieszka w Państwie Polskiem.

Art. 2. Do podania należy dołączyć odpis dokumentu przeznaczenia (Widmungsurkunde).

Art. 3. Przeprowadzenie dewinkulacyi jest rzeczą właściciela, jeżeli rozchodzi się o papiery wartościowe instytucyj finansowych w obrębie Państwa Polskiego.

Przy przeprowadzeniu dewinkulacyi innych papierów wartościowych pośredniczy Polska Wojskowa Komisya Likwidacyjna w Wiedniu, o ile właściciel papierów kaucyjnych o to prosić będzie. W tym wypadku, do podania, jak wyżej, należy dołączyć osobne podanie do W. P. K. L. wraz z pełnomocnictwem dla P. W. K. L. uwierzytelnionem sądownie lub notaryalnie i dokładny adres właściciela.

Po przeprowadzeniu dewinkulacyi w odpowiedniej instytucyi finansowej, która papiery emitowała, odeśle je P. W. K. L. do Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej w Warszawie, która doręczy papiery dewinkulowane właścicielowi.

Art. 4. Ekstabulacya kaucyj małżeńskich na nieruchomościach jest rzeczą właściciela kaucyi.

Polska Wojskowa Komisya Likwidacyjna może pośredniczyć tylko tyle, że odnośne podania, sporządzone przez strony, odeśle do właściwego sądu.

Art. 5. Prócz tego, zainteresowani mogą wnosić podania w drodze, przewidzianej w punkcie 1. do P. W. K. L. w Wiedniu, o wypłatę procentów, o ile posiadający kaucyę małżeńską nie ma możności sam ich podnieść. W tym celu należy wnieść podanie i plenipotencyę jak w punkcie 3. P. W. K. L. prześle proszącemu pieniądze w najkrótszej drodze.

Poseł angielski w Belwederze.

W dniu 15 lipca 1919 odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i upełnomocnionego ministra Wielkiej Brytanii p. Percy Wyndhama.

O godzinie 12 w południe gen. Jacyna i adjutant Naczelnika Państwa rotm. Potocki udali się powozem Naczelnika Państwa do mieszkania posła. Powóz poprzedzał pluton pierwszego pułku szwoleżerów, za którym postępował pluton 3 pułku ułanów. O godzinie 12 min. 15 poseł Wyndham w towarzystwie sekretarza poselstwa Pehana wyjechał do Belwederu. W pierwszym powozie jechał poseł z generałem Jacyną, w drugim sekretarz poselstwa z rotmistrzem Potockim.

O godzinie 12 minut 30 powozy zajechały przy dźwiękach hymnu angielskiego na dziedziniec Belwederu, na którym ustawioną była kompania honorowa szkoły podchorążych ze sztandarem, która oddała przybyłym honory wojskowe. Przy głównem wejściu do pałacu przyjęli posła dwaj adjutanci Naczelnika Państwa. Do sali audyencyonalnej wprowadzili posła i sekretarza szef kancelaryi cywilnej p. Car oraz dyrektor protokołu Ministerstwa spraw zagranicznych hr. Przeździecki. Naczelnik Państwa oczekiwał posła w otoczeniu pp. Wojciechowskiego, Ministra spraw wewnętrznych zastępcy prezesa Ministrów, gen. Leśniewskiego, Ministra spraw wojskowych, Łukasiewicza, Ministra w. r. i o. p., Eberhardta kierownika Ministerstwa kolei żelaznych, Skrzyńskiego Wiceministra spraw zagranicznych oraz adjutantów przybocznych rotmistrza Wieniawy-Długoszewskiego, rotmistrza Kniaziołuckiego, rotmistrza Potockiego i porucznika Kobylańskiego. Pod nieobecność Ministra spraw zagranicznych Paderewskiego, Wiceminister spraw zagranicznych p. Skrzyński przedstawił posła Naczelnikowi Państwa.

Poseł Wyndham wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające Jego Królewskiej Mości Króla Wielkiej Brytanii przyczem wygłosił następującą mowę w języku angielskim:

Panie! Uważam to za wysokie odznaczenie, że memu monarsze podobało się łaskawie zamianować mnie pierwszym swoim posłem dla Polski, z okazyi ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych z Państwem, które po przeszło wiekowym ucisku i niedoli, zajęło znów swoje miejsce między narodami. Jestto zaszczytem dla mnie, iż stało się moim przywilejem złożenie Panu i Pańskiemu narodowi życzeń pomyślności od moich współrodaków całego świata w chwili tak wielkiej. Plama rozbioru została nareszcie wymazaną z historyi. Mam powód do wielkiego zadowolenia z tego, że ofiary poniesione przez imperyum brytyjskie dla idei wolności, przyczyniły się do tego aktu sprawiedliwości. Mam szczerą nadzieję i prawdziwą wiarę, że trudności, które to Państwo jeszcze otaczają, będą szczęśliwie usunięte. Trudnościom tym stawią czoło wysiłki wszystkich warstw społeczeństwa, które z samopoświęceniem, godnem świetnych tradycyj, dało Polsce moc zatryumfowania nad cierpieniem przeszłości. Moi rodacy i ja będziemy bardzo zadowoleni, jeżeli w jakikolwiek sposób będziemy mogli przyczynić się do okazania natychmiastowej pomocy narodowi, dla którego żywimy uczucia szczerej przyjaźni i sympatyi. Mogę Pana zapewnić, że naród brytyjski łącznie z polskim narodem w wspólnem umiłowaniu wolności z ufnością patrzy w pełną spokoju i szczęścia wielką przyszłość, przeznaczoną dzielnemu narodowi, którego losem kieruje Pan z taką rozwagą i takiem poświęceniem.

Na mowę powyższą Naczelnik Państwa odpowiedział:

Panie Ministrze! Dziękuję Panu bardzo gorąco za Pańskie słowa i życzenia, wystosowane do mnie w takiej serdecznej formie w imieniu Pańskich współziomków. Szczególnie miło mi jest powitać w osobie waszej ekscelencyi pierwszego w Polsce urzędowego przedstawiciela Jego Królewskiej Mości krola angielskiego.

Wyrażenia, któremi Pan tak słusznie określił rolę Wielkiej Brytanii w dziele odbudowy mego kraju, Pańska tak szlachetna gotowość udzielenia Polsce pomocy i poparcia w trudnych okolicznościach, które będzie musiała przezwyciężyć, są dla mnie cenną rękojmią, że obecność tak wybitnego dyplomaty, który od chwili przyjazdu do Warszawy okazał tyle życzliwego zrozumienia dla spraw naszej Ojczyzny, przyczyni się do tego, aby węzły przyjaźni, tak życzliwe, istniejące pomiędzy dwoma naszymi narodami, uczynić jeszcze ściślejszymi.

Pozostawiona losowi tak bardzo odmiennemu od losu Pańskiej potężnej Ojczyzny, Polska szczyci się jednak takiem samem poszanowaniem zasad wolności jednostek i narodów, systemem parlamentarnym, gwarantującym tę wolność, mającym w Polsce tradycyę zarówno dawną jak w Anglii. Zechciej Pan, Panie Ministrze, wyrazić w naszem imieniu Pańskiemu dostojnemu Monarsze i wielkiemu rycerskiemu narodowi Pańskiemu naszą gorącą wdzięczność za wszystko, co Polska zawdzięcza tym bohaterskim wysiłkom wojsk angielskich oraz wytrwałości i niepokonanej energii wszystkich narodów imperyum brytyjskiego w czasie tej wojny.

Poseł Wyndham przedstawił Naczelnikowi Państwa sekretarza poselstwa p. Pehana, Naczelnik zaś Państwa zapoznał posła ze swojem otoczeniem.

Uroczysta audyencya zakończyła się rozmową Naczelnika Państwa z posłem Wyndhamem.

O godzinie 12 minut 50 poseł Wyndham wyjechał z Belwederu przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego w towarzystwie generała Jacyny z asystą wojskową.

Jadącego do Belwederu i wracającego stamtąd posła angielskiego Wyndhama witała owacyjnie licznie zgromadzona publiczność.

Lwów 16 lipca 1919.

Dusza paskarza.

Dusza paskarza pełna jest brudu, jakby wprost wyszła z błotnej kąpieli. Przeznaczona do kolonizacyi piekła, raduje się, że tam dopiero odbierze karę. A kara będzie straszna. Nie dla tego, że duszę paskarza pławić będą w roztopionej smole, jeno, że pławiąc się, rozmyślać ona ciągle będzie, co to za złoty byłby interes, gdyby tak ową smołę puścić na pasek.

Ale — żart na bok — za życia uchodzi jej wszystko bezkarnie. I tem ona rośnie, tem się tuczy. *Id est*: tuczy się krwią bliźnich, łzami ich niejednokrotnie, strapieniem i udręką. Z nędzy wyciska dla siebie bogactwa, z głodu sytość, z mitręgi rozkosze sybarytyzmu, z upokorzenia drugich pychę własną. I rośnie, rośnie, jak grzyby po deszczu, jak ciasto na drożdżach.

I jedno chyba grozi tej duszy paskarskiej: to, że tak się rozrośnie wkońcu, iż własnego ciała sadłem zadusi się jak ludzie, którzy umierają na zatłuszczenie serca. Po zatem żyje bez obaw. Albowiem wszelkie próby chwycenia jej za kark i zduszenia pozostają bez skutku. Ma śliskość węża i zwinność jaszczurki. Wymyka się z garoty prawa i śmieje się w kułak ze wszystkich przepisów prawnych.

Wojna dużo plag zepchnęła na nieszczęsną ludzkość. Jednak paskarstwo jest jedną z najdotkliwszych i najhaniebniejszych. Tak dotkliwą dla tego właśnie, iż krzewi się bezkarnie, a haniebną, ponieważ odsłania, jak słabo w grunt duszy ludzkiej wsiąknęła etyka, choć lat prawie 2000 pracuje się nad tem, by człowieka wydobyć z trzęsawisk barbarzyństwa i dzikości a poprowadzić ku chrześciaństwu.

Zaraza paskarstwa unosi się w powietrzu, jak niedostrzegalne zalążki pleśni. I skoro tylko dopadnie chwili osłabienia ludzkości, to jak chorobowe drobnoustroje rzuca się na nią, bujać poczyna, wywołuje ciężkie schorzenie. A dotychczas nie znalazł się nikt, kto potrafiłby obmyślić *sterilisationem magnam* organizmu społecznego. Podejmowane próby zawiodły. Tu i owdzie gdzieś uda się czasem coś zrobić, ale to kropla w morzu, to tak, jakbyś z rozrosłego ostu drobny urwał listeczek. Pokolesz sobie palce, a chwastu nie naruszysz.

W dawnych czasach paskarstwo mniej krzewiło się na zgliszczach kataklizmów dziejowych, bo nie było takiego, jak dziś zgęszczenia ludności, a również technika życia nie posiadała tej, co obecnie, fineryi.

13)

FERD. HOESICK.

MICKIEWICZ
w nowem świetle.

(Ciąg dalszy).

Pije z niej czwarte już pokolenie i sam Bóg policzy, ile ta książka roznieciła zapału, poświęceń, nadziei... Duch polski, duch wiecznotrwały unosi się nad światem „Pana Tadeusza"; pola, ogrody, stawy i knieje polskie oddychają nim i nas życiem darzą. W tem leży nieśmiertelna siła i zasługa tego arcydzieła. Jeśli która pieśń, to ta z pewnością ujdzie cało z pogromu wieków; a gdyby kiedyś na ziemi naszej mogło zejść pokolenie bez krwi polskiej w żyłach, ta jedna pieśń-piastunka ożywi je, wykarmi i wskrzesi Polaków..."

W kilka tygodni po wyjściu „Pana Tadeusza" ożenił się Mickiewicz z Celiną Szymanowską, nie wiedząc, czy mu z tem „będzie lżej, czy jeszcze ciężej", a choć go od poznania z Towiańskim dzieliło jeszcze lat kilka, skłonność jego do mistycyzmu rozwinęła się w nim w tych czasach w tak znacznym stopniu, że bodaj czy już obecnie nie był Towiańczykiem. Co pewna, że o ile z jednej strony odbiegło go całkiem natchnienie poetyckie, o tyle z drugiej rozczytywanie się w pismach Saint-Martina i Baadera, Katarzyny z Emmerlich, Dyonizego Areopagity, Boeme'a i Swedenborga, popychały jego umysł w kierunku, który go niebawem miał zawieść na bezdroże. Tymczasem pisał o nim Januszkiewicz: „On jest kwaśny od niejakiego czasu i nie pisze, tylko wychodzi do gaju (w Daumont pod Paryżem) i stanąwszy nad mrowiskiem, dziwuje się ogromnej ruchawości mrówek i ich żelaznej pracy". Nie pisał zaś dlatego, ponieważ „mnie się zdaje (tłumaczył w liście Kajsiewiczowi), że poemata historyczne i w ogólności wszystkie formy dawne są już w pół zgniłe.

Prawdziwa poezya naszego wieku jeszcze może nie urodziła się, tylko widać symptomy jej przyjścia. Zbyt wiele pisaliśmy dla zabawy, albo dla celów zbyt małych... Mnie się zdaje, że wrócą czasy takie, że trzeba będzie być świętym, żeby być poetą, że trzeba będzie natchnienia i wiadomości z góry o rzeczach, których rozum powiedzieć nie umie, żeby obudzić w ludziach uszanowanie dla nauki, która nadto długo była aktorką, nierządnicą lub polityczną gazetą".

Mimo to przekonanie, musiał Mickiewicz chwytać od czasu do czasu za pióro... dla chleba, albowiem żył z rodziną w wielkiej biedzie i niedostatku. Nie jest wykluczonem, iż w tym czasie właśnie wyrwała mu się z ust bolesna skarga na dolę sławnych pisarzów w Polsce:

Kiedy umrzesz, to ci kadzą,
A za życia jeść nie dadzą.

VII.

Od połowy listopada 1839 r. rozpoczął Mickiewicz wykłady o literaturze starożytnej w Lozannie, w gimnazyum i w akademii. Zrazu nie przychodziło mu to łatwo, tak, iż „dni całe nie wstawał od stołu, a często do pierwszej w nocy rozbierał jaki trudny metr łaciński". Ale stopniowo szło mu to coraz łatwiej, tak, że już nie czuł się przeciążonym pracą. Wykładał naturalnie po francusku, o czem tak kiedyś dowcipnie pisał do Domejki: „Daję tedy tu kurs po francusku, jak ty po hiszpańsku, a mój brat w Charkowie po rusku. Na taki to babel jesteśmy skazani". Wykłady były znakomite pod każdym względem, obfitujące w poglądy oryginalne, nieraz genialne. Tak np. mówiąc o niepożytem wpływie poezyi starożytnej na nowoczesną, wyrażał się między innemi, że „geniusz powinien przejść wszystkie wielkie fazy ludzkości, aby się wznieść do własnego indywidualnego życia". Stosunek poety do władz kantonalnych, zwłaszcza do jego przełożonych, był idealny. Poznano się na nim odrazu, a niebawem przyznano mu najwyższą pensyę, na jaką pozwalał statut (4500 fr. rocznie). Jednem słowem, było mu dobrze w Lozannie. Dość powiedzieć, że go znów zaczęło nawiedzać natchnienie poetyckie.

Z rodzinami polskiemi, zamieszkałemi nad Lemanem, utrzymywał dość częste i miłe stosunki, głównie z Jundziłłami i Nakwaskimi. Zachował się pamiętnik Nakwaskiego, z którego to pamiętniczka prof. Kallenbach cytuje na stron. 285 następującą charakterystykę Mickiewicza z tych czasów, nazywając ją „zabawną" i „niewybredną".

Jest on zepsute dziecko; arystokracya geniusza jest równie niezamożna, jak i inne, a może i bardziej! Żeby i tylko był wymagający podług grzeczności, to mniejsza! ale jest brudny, nieporządny, ciągle cygara palący itd. Jednak ma on dużo taktu. Lubo niby roztargniony, ale wie, co robi! wie, jak z kim mówić; z cudzoziemcami uważa, z Polonią się puszcza; litewski zupełnie charakter w nim. Wie, co chce, a nie wie, czego nie chce; zapomina, kiedy mu potrzeba...

W tem drugiem, znacznie rozszerzonem wydaniu swej monografii, prof. Kallenbach poprzestał na przytoczeniu jedynie tego charakterystycznego urywku z pamiętnika Nakwaskiego. Tymczasem w annexach do wydania pierwszego przytoczył wszystkie ustępy z tego dziennika, w których mowa o Mickiewiczu. Jest to bezwarunkowo ze stratą dla czytelnika, w tych bowiem zapiskach Nakwaskiego widzimy Mickiewicza jakby chwytanego migawkowym aparatem fotograficznym, takiego, jakim był naprawdę, jakim się wydawał swym znajomym, Mickiewicza nie książkowego, stylizowanego i idealizowanego, ale Mickiewicza naturalnego, rzeczywistego, ze wszystkiemi cechami ludzkiemi, polskiemi i litewskiemi, a nawet emigranckiemi. Dlatego nie od rzeczy będzie przytoczyć tu choć kilka wyjątków z tego, niesłusznie tym razem pominiętego pamiętnika. Oto np. konserwatywny stosunek Mickiewicza do nauki:

Mickiewicz nie ma, jak widać, dużo nabytych wiadomości, nawet utworzył sobie już pewne wyobrażenia i nie chce się oświecać, jakby się bał zmienić. Nie jest wcale postępowym, a to trudno stać, jeszcze w tych czasach szczególniej. Nie chce on tej polskiej szlacheckiej skorupy, w której siedzi, dać zetrzeć choć trochę; może to przechowuje i ożywia jego Muzę narodową, ale nie jest Geniusza cechą Nawet czasem w szlachecką polską gawędę wpada, ale dusza jego piękna i szlachetna, zawsze się odbija, lubo dość prędki i zdaje się uparty czasem; lecz dobra dążność Polaka przemaga, zaraz ustępuje. Przytem delikatny, słodki, zabawny, łatwy w życiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przytem nie bawiono się wobec zbrodni w humanitaryzm. Stawiano paskarzy na pręgierzu, pławiono, jak czarownice, w stawach, ten i ów z cechu paskarskiego usmarzył się żywcem na stosie.

Nie potrafilibyśmy dzisiaj do tak radykalnych sięgać środków. Ale do jakiego rozgoryczenia już doszło, dowodem uczyniony we francuskiej Izbie deputowanych wniosek, by za paskarstwo nakładano karę śmierci.

Rzecz wątpliwa, by on przeszedł. Że jednak państwa będą musiały wziąć się energicznie do tego wampira, chłepczącego krew ciepłą wprost z żył ogółu — to pewna. Bo paskarz to najzacieklejszy wróg wewnętrzny każdego państwa. Wszak widzimy u nas, ile szkody zrządza, jaką wytwarza atmosferę wzburzenia, jakie wywołuje i nieustannie podsyca wrzenie, często gęsto skierowując je nadomiar umiejętnie w stronę Bogu ducha winną. Wciskając się niepostrzeżenie do każdego zakątka organizacyi społecznej, działa owa zaraza podobnie, jak nitki grzyba drzewnego, pełzając wśród tkanek — a za niemi pełza rozkład, próchno, a za niemi zniszczenie i wreszcie upadek budowli....

Okazały się rzucaniem grochu o ścianę wszelkie apele do obywatelskiego poczucia duszy paskarza. Więc trzeba jąć się środków energicznych, choćby drastycznych nawet — niektórym przybłąkała się już na usta: kara cielesna — i trzeba dopilnować, by one były istotnie wykonywane. Dusza paskarska jest zlepkiem dwu dusz: złodziejskiej i zbójeckiej, a przecie każde ustawodawstwo ma gotowe środki przeciw tym dwom kategoryom opryszków. Więc należałoby jeno skwalifikować odpowiednio czyny duszy paskarskiej, a twardą ręką wykonując przepisy, podjąć z nią walkę.

Tak, czy owak walka to nieodzowna dla ochrony zarówno materyalnych, jak moralnych dóbr ludzkości, którym paskarz, jak mysz polna, jak turkuć podjadek, nadżera korzenie.

Po podpisaniu traktatu pokojowego.

Zakusy komunistów włoskich utworzenia w Neapolu Rad robotniczo-żołnierskich udaremnili burmistrz miasta, socyaliści oraz ludność miejscowa. Położenie w Neapolu jest naprężone.

Vorwärts zamieszcza odezwę studentów niemieckich i austryackich, należących do partyi socyalistycznej, wystosowaną do studentów wszystkich krajów, z wezwaniem do wysłania przedstawicieli na zjazd studencki socyalistyczny do Lucerny. Na zjeździe tym studenci niemieccy chcą zaprotestować przeciwko oddaniu Polsce Poznańskiego, Śląska i Prus zachodnich.

Delegacya austryacka wręczyła entencie nową notę, zawierającą kontrpropozycye co do wszystkich klauzul traktatu pokojowego. W szczególności dotyczy pierwsza część kontrpropozycyi austryackiej sprawy przynależności państwowej, mniejszości narodowych oraz spraw robotniczych.

Wychodząca w Paryżu oficyalna czeskosłowacka korespondencya zamieszcza dłuższy artykuł, w którym zajmuje się sprawą polityki zagranicznej republiki czecho-słowackiej względem Polski. W artykule tym powiedziano między innemi: Stosunek nasz do Rumunii i do Polski musimy ułożyć w ten sposób, byśmy mieli absolutną pewność i bezpieczeństwo, że z tej strony nietylko nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo, lecz że również możemy liczyć na pokojową i spokojną współpracę z temi państwami na polu gospodarczem, ekonomicznem i finansowem. Z góry jednak musimy podkreślić, że Polacy mają daleko więcej interesu w tem, aby żyć z nami w spokoju i przyjaźni. Polska opinia publiczna jest dotąd tak rozgoryczona i podrażniona, że nie potrafiła rozejrzeć się w położeniu międzynarodowem i dlatego też nie może należycie ocenić korzyści, jakieby wynikły dla Polski z wzajemnych stosunków. Każda próba uważaną jest przez Polaków jako narzucanie się. Należy więc dbać o to, aby nasz stosunek do Polaków był poważny, pełen godności, jednak oparty na krytycyzmie i rezerwie.

Rossyjska Agencya prasowa, w Pradze donosi: Admirał Kołczak zawiadamia, że pułki bolszewickie, które operowały w gubernii jenisejskiej między Krasnojarskiem a Niżnoudinskiem, zostały w puch rozbite i zniesione. Komendantom tych pułków udało się uciec do Mongolii. Również gen. Denikin osiągnął znaczne postępy. Ochotnicza armia zajęła dotąd siedm gubernij, a nadto trzy gubernie kozackie, co razem daje obszar równy 1/7 części całej Rossyi europejskiej z 30 do 40 milionami mieszkańców.

Ambasador amerykański w Japonii Roland Morris udał się dnia 9 lipca do Omska. O ile jego sprawozdania, przeznaczone dla rządu amerykańskiego będą korzystne dla admirała Kołczaka, koalicya uzna oficyalnie Kołczaka i rząd omski.

Mocarstwa sprzymierzone wystosowały do Beli Kuhna telegram z zawiadomieniem, że dopóki nie spełni wszystkich postawionych mu warunków natury wojskowej, nie może być mowy o tem, by mocarstwa sprzymierzone wdały się z nim w jakiekolwiek rokowania.

Komisya międzysojusznicza, mająca zbadać zajścia w Rjece przybyła na miejsce i rozpoczęła pracę. Do Rjeki przybył krążownik francuski, „Waldeck", kontrtorpedowiec francuski, amerykański krążownik „Olimpia" i torpedowiec amerykański. Oczekiwane jest także przybycie okrętu wojennego angielskiego.

Do *Times* donoszą z Nowego Jorku: Wilson oświadczył deputacyi chińskich patryotów, że Chiny podpiszą układ pokojowy. Różni członkowie deputacyi, złożonej z kupców, nauczycieli i studentów, usiłowali jako protest przeciw przyznaniu Szantungu Japonii popełnić samobójstwo. Zanim straż zdołała temu przeszkodzić, trzech członków deputacyi zadało sobie ciężkie rany.

Prezydent włoskich ministrów Nitti udzielił Izbie wyjaśnień o polityce zagranicznej, a w sprawie rezultatu paryskiej konferencyi oświadczył, co następuje: Granice na północy są znane, w kwestyi Adryatyku program nasz broniony jest usilnie. Kampanję poróżnienia sprzymierzonych musi się zwalczać. Rząd w razie potrzeby chwyci się nawet represalij przeciw prasie.

Do *Matina* donoszą z Waszyngtonu: Republikańscy senatorzy sądzą, że traktat pokojowy nie zostanie ratyfikowany przed październikiem.

Minister rumuński Antonescu złożył następujące oświadczenie w kwestyi bessarabskiej: Prawa nasze, które obecnie się bada, ugruntowane są na faktach niepodlegających dyskusyi. Cała Bessarabia aż do aneksyi jej przez Rossyę była częścią Mołdawii. Nie ma obszarów rumuńskich i bessarabskich, a tylko jest jeden obszar bessarabsko-rumuński, który wykazuje 72 do 85% ludności rumuńskiej.

N. W. Tagblatt dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że budapeszteński rząd rad postanowił podjąć ofenzywę w Rumunii, nim koalicya uskuteczni swój plan ataku na Węgry. Myśl ofenzywy pochodzi od Beli Kuhna. Wszyscy komisarze ludowi zgodzili się na ten plan, prócz naczelnego komendanta Boehma, który wskutek tego złożył swój urząd. Ataki armii czerwonej na Rumunię zostaną w najbliższych dniach podjęte.

Odnośnie do przyczyn ustąpienia naczelnego komendanta wojsk węgierskich Boehma, donoszą urzędowo, że Boehm i szef sztabu generalnego Stremmfeld usiłowali zaprowadzić dyktaturę wojskową i obalić rządy Beli Kuhna. Plan ich został odkryty, Stremmfelda miano przewieźć do sanatoryum dla umysłowo chorych, lecz w drodze do sanatoryum udało mu się umknąć. Prawdopodobnie znajduje się on w Wiedniu.

Wrażenia z Rossyi.

Wielka agencya amerykańska *United Press* wysłała p. Tranka J. Taylora do Rossyi, celem zbadania i opisania panujących tam stosunków. Oto pierwsze jego wrażenia, podane przez *Matin*.

Amerykanin widział armię Trockiego dość dobrze odżywioną, bardzo dobrze płaconą i nie wyglądającą na upitą krwią ludzką. Jednakże ci żołnierze, z którymi rozmawiał zgodnie wyrażali pragnienie zakończenia walki.

W Piotrogrodzie widział w wielkich teatrach balety tak wspaniałe i kosztowne, jak za czasów carskich. Nie brak było kobiet w dekoltowanych toaletach balowych. Kobiety te należą przeważnie do drobnej burżuazyi, która za nowego rządu doszła do znaczenia. Obok nich siedzą proletaryusze, trochę brudni i rozczochrani. Albowiem połowę teatru się wysprzedaje, połowę zaś biletów rozdaje darmo robotnikom.

P. Taylor widział w Moskwie niezwykle gwałtownie pracującą maszynę do drukowania banknotów. Bolszewicy bowiem trzymają się zasady: precz ze złotem i srebrem, źródłem wszelkiego zła. Chłop niema żadnego zaufania do tych kolorowych papierków. Za swoje ziemniaki żąda złota, srebra, w najgorszym razie pieniędzy carskich. A rząd bolszewicki niema odwagi postępować z chłopem tak, jak postępuje z kupcem w mieście — nie chce konfiskować jego produktów. Albowiem chłopi w Rossyi są liczni, strasznie liczni i mogą się straszliwie opierać. Rząd bolszewicki kupuje od chłopa, co ten się zdecyduje mu oddać i płaci bajeczne sumy, aby go do sprzedaży nakłonić. Sprzedaje zaś owe produkty tak drogo nabyte w swoich kooperatywach po cenach umiarkowanych, pozostałą zaś stąd dziurę w budżecie zapycha nowemi emisyami banknotów...

„Ach! żeby tylko Ameryka zechciała nam przysłać kilka swoich nowych maszyn rotacyjnych *ultra-rapid*, nasz problem menniczy, zostałby rozwiązany" — powiedział do p. Taylora jeden z komisarzy bolszewickich.

Te nowe ruble papierowe są bardzo ciekawe. Są to duże arkusze papieru, z których wycina się poszczególne znaki pieniężne, podobnie jak u nas marki lub stemple. Marki pocztowe służą zamiast drobnej monety. Na listach marek się nie przykleja. Poczta nie pobiera żadnych opłat. Jeśli jej zabraknie pieniędzy zwraca się do skarbu państwa, który jej posyła kilka tysięcy arkuszy rublowych. Tak samo robi administracya. Wszyscy tak robią.

KRONIKA.

Lwów, 16 lipca 1919.

Kalendarz.

Czwartek, 17 lipca.
Rzym. kat.: Aleksego.
Gr. kat.: 4. Andreja kryt.
Słowiański: Dzierżykraja.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 10 rano, zachód o godz. 8 min. 4 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 Cel.

Krakowska Agencya zawiadomiła nas w ostatniej chwili, że z powodu przeszkód telefonicznych między Krakowem a Warszawą, nie mogła otrzymać dalszych ztamtąd depesz, więc ani sprawozdania sejmowego, ani komunikatu wojennego.

— **Dyrekcya kolejowa ogłasza:** Z powodu wymiany konstrukcyi na wiadukcie w Grybowie, ogranicza się od 17 lipca 1919 r. włącznie, na czas około dwu tygodni ruch osobowy i pakunkowy między stacyami Ptaszkowa i Grybów linii Tarnów—Muszyna, o tyle, iż ruch ten będzie się odbywał przez przesiadanie i przenoszenie bagaży. Bilety otrzymają podróżni wprost do stacyi przeznaczenia. Przesyłki bagażowe przyjmuje się najwyżej do 50 kg. od osoby. Przesiadanie oraz przeniesienie pakunków w miejscu przerwy uskutecznić mają podróżni na własne niebezpieczeństwo i koszt.

Z powodu uszkodzenia przez powódź mostów, wstrzymuje się aż do odwołania ruch pociągów na szlaku Lublin—Rozwadów.

Równocześnie podaje się do wiadomości, iż od dnia 15 lipca br. prowadzić będzie pociąg pospieszny nr. 101, zaś od 16 lipca pociąg pospieszny nr. 102 codziennie wagon restauracyjny między Krakowem a Lwowem i na odwrót.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym: 1. Zaciągnięcie pożyczki na dokończenie budowy m. Zakładu sierót. Spr. r. B. Lewicki. 2. Sprawa wypłacenia Bankowi przemysłowemu należytości z tytułu zaliczek, udzielonych zakładnikom lwowskim. Spr. r. dr. Pazdro. 3. Sprawa wstrzymania płacy cywilnej urzędnikom miejskim gażystom, służącym przy wojsku, analogicznie do przepisów rządowych. Spraw. r. dr. Sawczyński. 4. Sprawa przyjęcia oferty na dostarczenie gminie m. Lwowa dziesięciu tysięcy par bucików. Spr. r. Terenkoczy. 5. Pragmatyka służbowa dla urzędników miasta Lwowa. Spr. r. dr. Sokal. Sprawozdanie z przeprowadzonego szkontrum Kasy miejskiej, co do zawartości papierów wartościowych. Spraw. r. Feldstein. 7. Zmiana statutu miejskiej Kasy oszczędności. Spr. r. Pierożyński. 8. Sprawa systemizowania w lasach miejskich i fundacyjnych posad starszych gajowych i gajowych. Spraw. r. dr. Dziwiński. 9. Sprawa wydania współwłaścicielom realności lk. 960 1/4 cesyi pierwszeństwa hipotecznego dla zaciągnąć się mającej pożyczki w gal. Kasie oszczędności przed prawem zastawu gminy miasta Lwowa. 10. Sprawa wytoczenia właścicielowi parceli l. 524/3 sporu negatoryjnego przeciw utrzymywaniu furtki, łączącej parcelę 524/3 z parcelą miejską. — Spraw. r. dr. Zygmunt Lisiewicz. 11. Wypłacenie należytości 3022 kor. za dostarczenie towarów Towarzystwu Białego Krzyża, celem rozdawnictwa między uchodźców. — Spraw. r. Bol. Lewicki.

— **Zarząd Ochronki im. Józefa Piłsudskiego**, kończąc rok pracy, szczególnie ciężki i obfity w wypadki, składa publicznie serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy mu ofiarnością, uczynnością i dobrą radą pomogli.

W pierwszej linii dziękuje Zarząd Ochronki p. hr. Tyszkiewiczównie za bezinteresowne udzielenie lokalu, K. B. K., Zjednoczonemu komit. obrony kresów wschodnich, zarządowi miasta za wspomaganie żywnością, Lidze kobiet Radomskiej i Łukowskiej, Lidze Krakowskiej, 4-emu i 5-emu pułkowi za wydatne dary pieniężne i redakcyom „Kuryera Lwowskiego" i „Dziennika Ludowego" za otwarcie rubryki składek, „Piekarni Robotniczej" za wypiek chleba.

Dziękujemy gorąco pp. lekarzom za bezinteresowne zajęcie się dziećmi, a więc dr. Aleksiewiczowi, dr. Bałabanowi, dr. Litwinowiczowi, Dr. Stachiewiczowi, dr. Spalkemu, dr. Ulańkowskiemu za stałe leczenie, zaś specyalnie dr. Seleerowi za prawdziwie po ojcowsku przeprowadzone badanie 125 dzieci jadących na kolonie, aptekom Pilewskiego i Piepes-Porayńskiego za bezpłatne ważenie.

Osobne sprawozdanie z działalności Zarządu Ochronki w minionym roku szkolnym przedłoży się publicznie w odpowiednim czasie.

— **Towarzystwo** gospodarczego wykształcenia kobiet zaprowadza ewidencyę nauczycielek gospodarczych z powodu ich wielkiego zapotrzebowania; upraszą zatem wszystkie nauczycielki szkół gospodarczych i es by wykwalifikowane, które pragną pracować w szkołach gospodarczych, aby w możl. w e najkrótszym czasie zgłosiły do biura Towarzystwa:

1. Jakie mają wykształcenie ogólne?
2. Jakie przygotowanie fachowe (teoretyczne i praktyczne)?
3. W jakich szkołach pracowały, względnie pracują?
4. Czy na rok przyszły już się zobowiązały i gdzie?

Pisemne, jasne i wyczerpujące odpowiedzi należy nadsyłać do biura T. G. W. K. adres: Warszawa, ul. Bracka 5, II. p.

— **Komisya ochrony** polskiego posiadania nieruchomości w Organizacyi Narodowej Obywateli 6 okręgu Lwowa, na mocy uchwały z dnia 9 lipca 1919 podaje z upoważnieniem do publicznej wiadomości, że hipotecznie nieobciążona, prócz drobnej należytości skarbowej realność przy ul. Sapiehy l. 29 została przez p. Kamilę Motylewską sprzedana w obce ręce za pośrednictwem syna właścicielki prof. dr. Zygmunta Motylewskiego. Wymieniony profesor dr. Z. Motylewski nie tylko spełnił w tej napiętnowania godnej transakcyi niepochlebną rolę pośrednika, ale nadto zawezwany przez nas do udzielenia wyjaśnień w tej sprawie uchylił się od tego w sposób nieobywatelski. Akta dotyczące sprawy i udziału w niej dr. Z. Motylewskiego złożono w prezydyum Organizacyi do publicznego użytku. (O. N. 6 ul. Sapiehy 67). — Lwów 11 lipca 1919. Przewodniczący Przyłuski Stanisław. Rosicki Józef, Ryglan Józef, Szpondrowski Maksymilian, Ujejski Alfred.

Orzeczenie powyższe komisyi przyjął zarząd O. N. 6. do zatwierdzającej wiadomości uchwałą z dnia 11 lipca 1919. Prezes M. Paszkudzki. Sekretarz Z. Pajor.

† **Ś. p. Włodzimierz Michał Bułat,** jednoroczny plutonowy 8 komp. II. batal. 37 pp. W. P., abituryent I. lwowskiej szkoły realn. i sekcyjny ochotnik P. O. W., odznaczony krzyżem Obrony Lwowa, poległ śmiercią bohaterską w 17 roku życia, dnia 14 czerwca b. r. w walce o przyczółek mostowy na Dniestrze koło Niżniowa.

Ś. p. zmarły po ogłoszeniu traktatu brzeskiego zawiązał w lutym 1918 r. wraz z kolegami VII kl. szkoły realnej przeciwko wrogom Ojczyzny organizacyę, którą wcielono do P. O. W. w październiku 1918 r.

Zostawszy sekcyjnym tej organizacyi, już w dniu 31 paźdz. 1918 r. na wieść o planowanym zamachu Ukraińców, zjawił się wraz z kolegami w lokalu przy ul Krzywej, skąd udaje się na zbiórkę alarmową ze swą sekcyą z 14 kolegów złożoną, do domu Akademickiego.

W pamiętnym dniu 1 listopada 1918 r. wyruszył do domu Techników przy ul. Issakowicza, by od tej chwili walczyć już bez przerwy na pierwszym odcinku (Dom Techniki, Wulka, Remiza, Cytadela, Szkoła kadecka). W grudniu wcielony został do I. p p. Strzelców lwowskich noszącego nazwę 38 p. p i walczył w bitwach pod Skniłowem, na Wulce i Persenkówce pod Lwowem, następnie w lutym 1919 r. przydzielony został do obozu ćwiczebnego w Przemyślu jako instruktor, a stąd do grupy operacyjnej przemyskiej. Tu walczył w ofenzywie pod Balicami, Nowosiółką i Bykowem, wszędzie stojąc w pierwszych szeregach postępującej na Sambor, Drohobycz, Stryj, Kałusz, Stanisławów zwycięzkiej armii polskiej.

Mimo udzielonego mu w kwietniu urlopu nie chciał korzystać z niego, by nie opuszczać kolegów-towarzyszy — a uwolnienie go od służby wojskowej jako 17-letniego młodzieńca mającego składać maturę realną uzyskane na wniesioną prośbę rodziców, wpłynęło w kilka godzin po śmierci do dowództwa batalionu, które zawiadamiając rodziców o smutnym fakcie pisze między innemi:

„Dowództwo Batalionu jakoteż cały korpus oficerski batalionu odczuwa głęboko stratę tak dzielnego żołnierza i przesyła Rodzinie te słowa pociechy, iż padł trafiony kulą w serce, walcząc przez tyle miesięcy o wschodnie kresy Polski. Pamięć jego w historyi Batalionu i wśród młodzieńczych bohaterów w walce o nasze granice pozostanie niezatartą".

Cześć jego pamięci!

† Matylda Polińska, wdowa po prof. stenografii przy Uniwersytecie lwowskim, ś. p. Józefie Polińskim, matka znakomitej śpiewaczki Matyldy Lewickiej, primadonny Opery warszawskiej, zmarła we Lwowie na dniu 15 b. m. przeżywszy lat 84.

— W sprawie karnej Aleksandra Malchowskiego oskarżonego o zbr. kradzieży, zostały we wrześniu 1918 r. zakwestyonowane u Aleksandra Malchowskiego rozmaite rzeczy, a w szczególności: 6 koszul trykotowych zimowych, para kalesonów zimowych, 3 ręczniki, para majtek płóciennych, 3 poszewki na poduszkę, 2 prześcieradła na siennik, czarny żakiet, męska czarna kurtka, plecak, 7 koszul płóciennych męskich, 1 koszula damska, zniszczona marynarka popielata, 3 szczotki, para owijaczy, 11 cygar, łyżka i widelec.

Poszkodowanych wzywa się, by zgłosili się do sądu okręg. karnego we Lwowie oddz. VII. biuro nr. 24 celem oglądnięcia zakwestyonowanych u posądzonego ruchomości i wykazania swoich praw, w przeciwnym bowiem razie po upływie roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, rzeczy powyższe zostaną sprzedane.

— Po roku rozłąki rozpoznała Anna Wasylina z Grzybowiec konia, którego jej skradziono. Jaki ten chabeta był, taki był (podobno na prawe oko ślepy, na lewą nogę utyka, a piersi ma przebite), niemniej jednak radość Wasyliny z odzyskania go była wielka. Mniej uszczęśliwiony był nowy posiadacz zdeklarowanego rosynanta, rozwoziciel produktów fabryki „Vitelio". Sprawą zajęły się kompetentne władze.

— Kradną na lewo i na prawo. Wczoraj skradziono z mieszkania p. Brandli Rothändler (ul. Kotlarska l. 8) gotówką 3.000 koron i precyoza wartości 1.000 kor.; p. M. Balonowej (ul. Tarnowskiego l. 54) gotówką 500 kor. i garderobę ze znakami A. B. i M. B. wartości 7.000 kor.; p. Antoninie Leżanówny (ul. Lindego l. 2) 700 koron.

— W rocznicę bitwy grunwadzkiej, odbyło się o godz. 10 rano w kościele garnizonowym na placu Saskim w Warszawie uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni Naczelnik Państwa, gen. Henrys oraz przedstawiciele państw sprzymierzonych. Uroczystość zakończyła się defiladą garnizonu warszawskiego przed Naczelnikiem Państwa.

— Deputacya urzędnicza w stolicy Państwa. Z Warszawy telegrafują: Wczoraj przybyła tu deputacya urzędników ze Stanisławowa, która przedłożyła Radzie Ministrów memoryał, przedstawiający opłakane stosunki materyalne urzędników polskich we wschodniej części Małopolski. Klasa urzędnicza w Galicyi wschodniej znajduje się w stosunkach wprost opłakanych i grozi jej zupełna ruina majątkowa. Nie mogąc wybrnąć z tego nieszczęśliwego położenia, zwracają się funkcyonaryusze państwowi z Galicyi wschodniej, a w szczególności z miasta Stanisławowa do Rządu polskiego z prośbą o przyznanie im za czas od 1 listopada 1918 do 30 czerwca 1919 podwójnych poborów służbowych wraz z dodatkami. Dalej proszą o szybką pomoc przez dowóz środków żywności, obuwia, ubrań i t. d., któreby mogli nabywać po cenach przystępnych. Wreszcie proszą o stałe wyższe dodatki kresowe od 1 lipca b. r., aż do wyrównania cen targowych, wszelkimi do przywrócenia normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych.

— Spis mieszkań w Warszawie. Z Warszawy donoszą, że spis mieszkań, przewidywany na dni 10 został ukończony. Ogółem spisano wszystkie nieruchomości i mieszkania Warszawy (około 230 000). Przeprowadzono ponadto około 1.500 pomiarów mieszkań typowych, zwłaszcza drobnych i rob tniczych. Dokładne liczby opublikowane będą po opracowaniu zebranego materyału.

Celem spisu było dokładne zaznajomienie się ze stanem sprawy mieszkaniowej w obrębie „wielkiej Warszawy". Potrzeba takiego spisu już odczuwana była od szeregu lat, głód mieszkaniowy uczynił spis jaknajbardziej aktualnym, niezbędnym.

Spisu dokonywała komisya, powołana do życia w dniu 10 czerwca r. b. przez Ministeryum Spraw wewnętrznych po porozumieniu z Ministeryum zdrowia, robót publicznych i Magistratem m. Warszawy.

— Demobilizacya trzech roczników francuskich uwalnia z szeregów 450.000 żołnierzy. Mimo, że wszystkie dzienniki paryskie witają radośnie ten pierwszy krok w kierunku ogólnej demobilizacyi, przeważa zdanie, że zbyt gwałtownie posuwać się po tej drodze nie można, pamiętając o niebezpieczeństwie, które zawsze grozi.

— Miecz Napoleona I. Pisma berlińskie donoszą, że w Gross-Liechtenfelde pod Berlinem w tamtejszej szkole kadeckiej rzekomo skradziono historyczny miecz Napoleona I. Miecz ten miał być zwrócony Francyi. Rzecz charakterystyczna, że kradzieży rzekomej tego miecza dokonano w tym samym dniu, w którym spalono wojenne sztandary francuskie w Berlinie. Niemcy poprostu ukradli te pamiątki i skłamali, że zostały skradzione.

— Ambasady państw koalicyjnych w Berlinie gwałtownie są odnawiane i restaurowane. Szczególnie adaptacye w gmachach ambasady francuskiej i angielskiej przeprowadzane są pospiesznie. Spodziewają się bowiem w Berlinie, że w drugiej połowie lipca zajęte one zostaną przez posełstwa.

— Echa wojny. Jak donosi *Morning Post*, wszyscy komendanci niemieckich łodzi podwodnych tudzież jeden komendant Zeppelina będą w najbliższych dniach odstawieni do Londynu, gdzie się ich odda pod sąd. Prawdopodobnie już w sierpniu zapadnie na nich wyrok.

Berliner Tagblatt dowiaduje się, że około 60 niemieckich generałów będzie sądzonych w Paryżu. Początek procesu przeciw nim został ustalony na połowę grudnia.

— Niemieccy korespondenci wojenni przed sądem koalicyi. Dzienniki zurychskie donoszą z Paryża, że Niemcy mają wydać w ręce koalicyi także 12 najwybitniejszych korespondentów wojennych, którzy staną przed sądem. Najbardziej obciążający materyał zgromadzono przeciwko Scheuermannowi. Akt oskarżenia powiada pomiędzy innemi: Dwunastu niemieckich korespondentów wojennych wiodło życie satrapów. Mieli swoje własne domy, psy, dworaków, muzykantów, służbę i metresy. Co do metres, to nie były najładniejsze, ale zato bardzo młode. W Charleville uznali na przykład korespondenci, że wszystkie młodziutkie dziewczęta są „do użycia". Wobec tego trzeba tych ludzi oskarżyć obok kradzieży o uwodzicielstwo na wielką skalę.

Pewne trudności sprawia ułożenie spisu tych osób, które ma wydać była monarchia austro-węgierska. Mają pomiędzy niemi znajdować się generałowie Conrad-Hoetzendorff, Koevoesz i inni, dalej arcyks. Fryderyk, a wreszcie byli ministrowie Berchtold, Czernin i inni.

Milusińscy.

(i) Mnóstwo dzieci opuściło Lwów. Jedne wyjechały z rodzicami na wieś, inne na kolonie wakacyjne. Ale zostało ich jeszcze podostatkiem, zwłaszcza takich, które właśnie wysłaćby należało. Aby same poza obrębem miasta znalazły to, co dziecku należy się: niewysłowione dobrodziejstwo pobytu wśród przyrody — niemniej też, aby nam dały spokój.

Niestety bowiem Milusińscy nasi, uwijający się po bruku ulic, po placach, skwerach i zaułkach, mało sprawiają zadowolenia. Nigdy nie grzeszyli zbyt dobremi manierami — no, a od czasu wojny — powiedzmy to bez ogródek — ulegli zdziczeniu.

Im zdaje się, że plantacye miejskie na to istnieją, ażeby były niszczone, że nie da się pomyśleć zabawa bez piekielnego wrzasku, a piękniejszej zabawy nikt nie wykombinuje, jak rzucanie kamieniami. Na gwałt bawią się w wojnę, przyczem najczęściej guza odbywają zgoła nie pragnący brać udziału w starciu przechodnie.

Cośby z tem zrobić trzeba.

Gdzieś zagranicą istniała, przed wojną, instytucya „Wędrownych cioci". Taka „ciocia" zbierała wałęsającą się bez opieki po ulicy dzieciarnię i wyprowadzała poza miasto na zabawę, ale już ujętą w pewne formy. Tym sposobem miasto oswobadzało się od dokuczliwej szarańczy, a „dzieci ulicy" nabierały przekonania, że można bawić się bez dokuczania innym.

Możeby kiedyś postarać się o takie ciocie i u nas. Niech ten narybek uliczny nie wyrasta na rzezimieszków, opryszków i złodziei.

— Wydział Stałej Delegacyi przypomina, że posiedzenie ostatnie przedzjazdowe odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6 wieczorem.

Przybycie wszystkich członków wydziału konieczne.

Flawian Chrupowicz — sekretarz. *Dzieślewski* — przewodniczący.

— Polskie Towarzystwo filozoficzne. 195 posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 18 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Wydziału lekarskiego. Na posiedzeniu tem dr. Zygmunt Zawirski wygłosi odczyt pod tyt.: „Prawo rozwoju poglądów na rzeczywistość".

— Walne Zgromadzenie Związku Inżynierów Namiestnictwa we Lwowie odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. politechnicznego.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Środa 16 lipca o 7 wiecz. „Winobranie", operetka w 3 aktach Nedbala.

Czwartek 17 lipca o 7 wiecz. po raz pierwszy „Ernani" opera w 4 aktach J. Verdigo.

Piątek 18 lipca o 7 wiecz. „Nietoperz" operetka w 3 aktach Straussa.

Sobota 19 lipca o 7 wiecz. „Ernani" opera w 4 akt. Verdiego.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We środę dnia 17 lipca, o godz. 7·30 wieczorem: „Dziewczyna z sercem" w 1 akcie; „Piosnki tyrolskie", operetka Koszata; balet; „Pan z lasku bulońskiego", rzecz Maureya.

We czwartek dnia 17 lipca o godzinie 7·30 wieczorem: „Piosenki tyrolskie", operetka Koszata; batet; „Dziewczyna z sercem" w 1 akcie; „Pan z lasku bulońskiego", rzecz Maureya.

W piątek d. 18 lipca o godz. 7·30 wieczorem: „Pan z lasku bulońskiego", rzecz Maureya; „Piosnki tyrolskie", operetka Koszata; balet; „Dziewczyna z sercem" w 1 akcie.

W sobotę dnia 19 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Dziewczyna zs ercem" w 1 akcie, „Pan z lasku bulońskiego", rzecz Maureya; „Piosnki tyrolskie", operetka Koszata z baletem.

Z teatru miejskiego donoszą: We czwartek po raz pierwszy na naszej scenie opera w 4 aktach Verdi'ego „Ernani", z udziałem pp. Bandrowskiej, Bedlewicza, Freschla i Okońskiego. Operą dyryguje po raz pierwszy nowy kapelmistrz dr. Artur Rodziński.

— „Odczyt na temat ustawy o reformie agrarnej" wygłosi dr. Oktaw Hlavaty w „Czytelni rolniczej" we Lwowie, Hotel George'a dziś 16 bm. o godz. 6 pop. Wstęp tylko dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Rekrutacya w obozach jeńców.

(Z.) Podporucznik Zawieja, oficer rekrutacyjny w obozach jeńców polskich z armii niemieckiej, wziętych do niewoli przez wojska francuskie, powrócił z obozu głównego w Le-Puy do Paryża i oświadczył, że w ostatnich tygodniach, wszyscy jeńcy, którzy zapisali się do wojska, zostali wysłani do obozów armii polskiej. Byli pomiędzy nimi tacy, którzy czekali na pobór od kilku miesięcy. Ostatniemi czasy poszło do wojska z górą 10.000 jeńców. Ogółem, od początku rekrutacyi w obozach jeńców aż do d. 1 czerwca zaciągnęło się do wojska polskiego 12.957 jeńców. W obozach polskich znajduje się jeszcze około 7.000 jeńców.

Z obozu Saint-Pierre-des-Corps, cetralnego obozu jeńców niemieckich, wziętych do niewoli przez armię amerykańską, wrócił do Paryża por. Dąbrowski, oficer rekrutacyjny. Jak wiadomo, Amerykanie nie wydzielili Polaków z kompanii roboczych, złożonych z jeńców. Uczynił to por. Dąbrowski w obozie Saint-Pierre-des-Corps, ale zadanie miał niełatwe, gdyż nie wolno mu było jeździć po obozach, a tylko czekać w obozie centralnym aż władze wojskowe amerykańskie nadeślą mu kompanię roboczą. W ten sposób por. D. wydzielił Polaków z trzydziestu kilku kompanij, z których z górą 1.000 zaciągnęło się do wojska polskiego. Ale wszystkich kompanij roboczych jest przeszło sto, zatem do obozu Saint-Pierre nadesłano zaledwie trzecią część kompanij dla wydzielania z nich jeńców polskich.

List z Paryża.

Teatr.

Paryż, w lipcu 1919.

Po zakończeniu wojny z „Boches'ami" i podpisaniu traktatu pokojowego, rozpoczęła się w Paryżu nowa wojna, która zaprząta wszystkie umysły, interesujące się teatrem. A któż dziś jest w tej mierze obojętny? Otóż więc w pierwszej linii gorączkują się ludzie sprawą Kistemaekers-Antoine, oraz nieporozumieniem Max-Emile-Mas.

Antoine, który mieszka obecnie na parterze krytyki i zasiada w fotelach obok sceny, gdzie się ryzykuje bardzo mało, Antoine odmówił autorowi „La Flambée", „L'Occident" i „Roi des Palaces" zalet, niezbędnych dramaturgowi pierwszej klasy. Kistemaekers się oburzył i z kolei rzucił wyzwanie twórcy „Théâtre Libre", odmawiając mu kompetencyi koniecznej do uprawiania krytyki wyższej. Część teatromanów ujęła się za jednym „pokrzywdzonym", część za drugim...

Co z tego wyniknie? Najprawdopodobniej to, że Kistemekers zacznie pracować nad nowym utworem, który Antoine podda nielitościwej autopsyi swym drobiazgowym skalpelem.

Historya Emile Mas-de Max jest zabawniejsza. Emile Mas wyrobił sobie stanowisko krytyka i surowego stróża święcie przestrzeganych tradycyi komedyi Francuskiej. Emile Mas jest okiem Opatrzności delegowanem do domu spadkobierców Moliera. Tyrania jego jest tak bezwzględna, że Claretie, Albert Carré i Fabre starają się kolejno usunąć się z pod jego ciężkiej, inkwizytorskiej dłoni... Niech Bóg zachowa zmienić coś w jakiejś „kwestyi", postawić inaczej fotel, usunąć wstążkę, czy kokardę z ubrania na scenie: w tej chwili słyszy się grzmot wymówek i grad strasznych wymyśleń, ze strony pana Emila Mas'a.

Otóż słynny de Max jest, że się tak wyrażę, „la bête noire" Emila Mas'a. Nie przeczy on, co prawda, jego talentowi, lecz uważa, że talent ten nie jest na miarę takiej instytucyi jak „Komedya Francuska".

Tymczasem Max, milczący dotychczas, otrzymuje specyalną rubrykę teatralną w Magne'a „Rose Rouge".

Świetna okazya! Znakomity tragik jednem uderzeniem maczugi oddał amatorskiemu komisarzowi rządu przy teatrach subwencyonowanych tysiące jego ukłuć szpilką.

A co potem? Nic... Domyślają się wszyscy, że de Max czuje pewną ulgę, a że Emile Mas trudni się zbieraniem rozsypanego pudełka szpilek, by je znów potem wbijać pod skórę tego interesującego ze wszech miar artysty.

Wydarzeniem wielkiem jest wystawienie „Persów" Eschylosa w tłómaczeniu Silvain'a i Jaubert'a.

Zapewne, że dramat ten nie jest widowiskiem przeznaczonem dla żołnierzy amerykańskich, wychodzących z baru, jest to jedno z tak niewielu obecnie wystawianych prawdziwych arcydzieł w całem tego słowa znaczeniu.

„Komedyi Francuskiej" i tłómaczom należy się szczera wdzięczność. Wystawa jest bardzo staranna, cała sztuka jest przedziwną symfonią barw, ruchów i słów.

Piękni, autentyczni murzyni wnoszą na scenę lektykę, co wywołało w Paryżu, gdzie o ludzi kolorowych dość jest trudno, prawdziwą wdzięczność dla dyrekcyi za jej dążenia do realnego wystawienia, nie zadawalniając się „ersatzami".

Gwoździem sztuki jest długo przygotowane przybycie Mas'a, jego szaleństwo tragiczne i zerwanie szat...

Publiczność się nie zawiodła, scena ta wypadła wspaniale, artysta odegrał scenę szaleństwa przepysznie, co więcej zaś, bez względu na wartość materyi swego stroju i cen, żądanych przez krawców, poszarpał na sobie swe szaty, okazując się prawie nagi.. Fakt taki świadczy również o zupełnym przewrocie na pierwszej scenie francuskiej, tak zazdrośnie strzegącej dotychczas wszystkich tradycyjną pleśnią narosłych zwyczai i zabytków.

W Operze wypadkiem dnia było wznowienie „Salambo", opery Reyera, według słynnego romansu Flauberta. Poraz pierw-

szy rzecz tę wystawiono w roku 1892. Dwadzieścia siedm lat pauzy i zapomnienia wystarczy, by rzecz bezwartościową pokryć kurzem zapomnienia, obecne wskrzeszenie wykazało istotne wartości. Zachowano tę samą prostotę w scenie religijnej, gdzie harfy wystarczają do oddania nastroju modlitewnego. Przesuwają się wciąż zmiany: Rada Starszych w krypcie Molocha, rozmyślania Salambo na terasie, namiot Matho, czerwieniejący łuną pożarów, modlitwy dziękczynne Kartagińczyków i tyle innych wspaniałych obrazów, wywoływanych rozkazem orkiestry. Pogodzić się musimy z tem, że orkiestra jest nużąca, bez miękkich odcieni. Jest to bowiem muzyka zupełnie dla nas obca, bez cieniowań, bez przejść, oporna kombinacyom, do jakich przywykliśmy, bez modulacyi, westchnień, muzyka twarda, jakby rąbana toporem.

Dekoracye pozostawiono te same, co w 1892, gdyż uproszczenia tegoczesne nie mogą być stosowane tam, gdzie konieczne jest realne przedstawienie rzeczy.

Iphis.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Nowa wojna.

Wiedeń. *N. Rot. Courant* z Paryża na podstawie wiadomości z Waszyngtonu donosi, że ma nastąpić bezpośredni konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem. Stany Zjednoczone chcą prawdopodobnie obsadzić porty meksykańskie i część kraju na tak długo, aż życie i własność obywateli amerykańskich będzie zagwarantowana i i będzie ustanowiony prawowity rząd meksykański.

Przygotowania czeskie na granicy Bawaryi.

Poznań. (Radio z Nauen). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Czesi czynią wielkie przygotowania na granicy Bawaryi.

Delegacya lwowska w Warszawie.

Warszawa. (Telegram własny). Bawiąca tu delegacya lwowska odbyła konferencye z całym szeregiem kierowników poszczególnych Ministerstw. Dziś odbędzie się konferencya z Ministrem wojny Leśniewskim.

Poruszono dotąd cały szereg bardzo ważnych kwestyj jak: uregulowanie handlu ze Wschodem, poselstw zagranicznych we Lwowie, kanału Wisła-Dniestr, przywozu dla Lwowa, podwyższenia kapitału wojennego Zakładu kredytowego, odszkodowania, odbudowy Galicyi wschodniej, regulacyi waluty i t. p.

Konferencye trwać będą dalej.

Polsko-czeska Komisya dla spraw Ślązka.

Kraków. (Telegram własny). Dzienniki donoszą, że dziś przybywa do Krakowa polsko-czeska delegacya dla spraw Ślązka. Delegacya czeska składa się z 30 osób; delegacya polska również z 30 osób. W skład delegacyi polskiej wchodzą: prof. Piątkowski, ks. prałat Londzin, poseł dr. Kunicki, poseł dr. Adam, prof. Władysław Grabski, dr. Wł. Michejda, inż. dr. Jan Czapliński.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, przygotowania techniczne do tych rokowań były prowadzone wczoraj w gmachu delegatury.

Posiedzenia odbywać się będą w budynku delegatury w Krzysztoforach.

Z ostatniej chwili.

Ku Zbruczowi.

(St. Z.) Na pierwszą wiadomość o nowych sukcesach oręża polskiego, wydaliśmy dzisiaj rano nadzwyczajny dodatek *Gazety Lwowskiej* treści następującej:

„Wojska nasze przekroczyły linię Seretu i zajęły Mikulińce, Trembowlę, Czortków, oraz cały szereg innych miejscowości, położonych na wschód od tej linii ku rzece

Zbrucz.

Dalsza akcya nasza, rozwija się bardzo pomyślnie".

Dodatek ten został rozkupiony w tysiącach egzemplarzy.

Zdobycze.

We wszystkich miejscowościach, które wojska nasze zdobyły, wzięliśmy dużo materyału wojennego i amunicyi. Zdobyte armaty biorą już udział w dalszej akcyi ofenzywnej.

Na stacyi kolejowej w Czortkowie zdobyto około 200 wozów kolejowych i kilkanaście lokomotyw, w tem 4 pod parą.

Jeńcy na razie nieprzeliczeni; w dniu wczorajszym około 2.000 ludzi.

W samym dniu wczorajszym zdobyto około **50 karabinów maszynowych.**

Ruska ofenzywa.

Stwierdzono, że Rusini przygotowali na wczoraj rano ofenzywę w wielkim stylu, zostali jednak naszem uderzeniem wyprzedzeni i pobici.

Poseł polski w Paryżu.

Warszawa. (Telegram własny). Dzienniki głoszą, że ostatecznie ustalono, iż posłem polskim w Paryżu będzie Maurycy hr. Zamoyski, sekretarzem legacyjnym urzędnik Ministerstwa spraw zagranicznych, Jurystowski.

W sprawie waluty.

Warszawa. (Telegram własny). Komisya skarbowo-budżetowa odbyła posiedzenie pod przewodnictwem dr. Głąbińskiego w sprawie nowego projektu walutowego Ministerstwa skarbu. Po przemówieniu Ministra skarbu szef sekcyi Fajans dał obszerne wyjaśnienie i oświadczył iż Rząd projektuje odstąpić od redukcyi waluty a dążyć będzie do ujednostajnienia waluty polskiej.

Amerykański Czerwony Krzyż dla naszego frontu.

(z) Wczoraj bawił w naszem mieście, przedstawiciel Misyi Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Major Butkiewicz. Jak wiadomo, ogromne bogactwa amerykańskiego Czerwonego Krzyża sprowadzone do Polski są wielkiem dla nas dobrodziejstwem.

Major Butkiewicz osobiście się chciał zapoznać z potrzebami naszego frontu i w tym celu przybył do Lwowa.

Główny Pełnomocnik Pol. C. K. Wł. J a r o s z y ń s k i oraz naczelni szefowie sanitarni dr. M. Korolewicz i pułk. prof. Halban odbyli z majorem Butkiewiczem szereg wyczerpujących narad oraz zaznajomili go z miejscowemi instytucyami i urządzeniami sanitarnemi.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

15)

Koloman Mikszáth.

Bez mężczyzn.

Powieść.

(Przekład z węgierskiego).

(Ciąg dalszy).

Wielka sala rycerska pełna była rogów i broni. W środku stał pozłacany tron.

A więc tu będzie król przyjmował kobiety z Szelisty!

Panowała głęboka cisza, jak w kościele lub grobowcu.

Pan Rostó przestępował po dwa schody naraz, by tylko już najprędzej się przecisnąć.

Wielkonosy chłopiec zwrócił się do niego:

— Czy chcecie się tam dostać?

— Naturalnie! — odpowiedział pan Rostó.

— A ja myślę, że byłoby o wiele lepiej, gdybyśmy kobiety same wpuścili.

— Co?

— A tak.

— Ani mi się nie śni.

— Przez ten czas moglibyście ze mną pogwarzyć.

Pan Rostó wpadł w pasyę i syknął:

— Kroć sto tysięcy dyabłów! Pogwarzyć! Widzieliście go.

— No, tak.

Pan Rostó przedrzeźniał go:

— No, tak, no, tak! A ja ci powiadam chłopcze, że mój pan hrabia na Sypinie przysłał mnie nie do nóg, lecz do głowy, do króla. Zrozumiano? Jestem tu w imieniu hrabiego na Sypinie, możeś co o nim słyszał, młodzieńcze.

— Nie.

— Widzicie! Nic nie słyszał!

— A znacie króla?

— Nie, nie widziałem go nigdy.

— No, to zresztą idźcie i przeprowadźcie kobiety.

Weszli do przedsionka. W czterech rogach stało czterech królewskich gwardzistów przybocznych z wyciągniętemi szablami.

Na widok wchodzących cztery szable pochyliły się ku ziemi na znak powitania. Zdawało się, że łysnęło się naraz w czterech stronach świata.

Następnie otworzyły się skrzydła wewnętrznych, zdobnych w herby drzwi: We wspaniałem otoczeniu ukazała się postać króla. Siedział na tronie złocistym, na głowie miał purpurowy kapelusz z pióropuszem, na kolanach leżała szabla wysadzana drogimi kamieniami.

W półkolu stali wspaniali paziowie; mieli odkryte głowy.

Ach co za widok!

Nawet dla pana Rostó było to za wiele. Cóż dopiero mówić o kobietach!

Na widok kobiet powstał ruch, właściwie szmer. Tu i tam zadźwięczała szabla, lub też łańcuch spinający na piersiach szamerowaną delię.

Opale, szmaragdy, rubiny, topazy błyszczały w guzach na deliach, na rękojeściach szabel i przy piòropuszach kołpaków.

Od wysokich butów świeciło się do okoła.

Król skinął łaskawie kobietom i dał znak, by się zbliżyły.

Pan Rostó uczynił jeszcze trzy kroki, potem upadł na kolana.

Kobiety uczyniły to samo.

Co za szkoda! Kobiety były o wiele piękniejsze, kiedy stały.

Kobieta klęcząca traci swe kształty. Wygląda to tak, jakby tulipan złamał się u swej nasady.

— Wstańcie! — rzekł król uprzejmie.

Pan Rostó powstał i rozpoczął tę samą tyradę łacińską, przy której już raz utknął podczas posłuchania u palatyna państwa. Wtenczas doszedł do piątego zdania, tymrazem utknął już przy trzeciem. A smutne położenie Szelistye było ubrane w tak piękne słowa: bezpańskie pola, na których trawnikach nie bawią się żadne dzieci, ponieważ nie rodzą się nowe, wieś, gdzie nie słychać kołysanki, smutne kobiety, które nie bawią maleństw, kościoły nie znające, co to chrzest i tak dalej.

Pan Rostó jednak zaciął się i ani rusz nie mógł mówić dalej. Coś tylko bulgotało mu w gardle, wykrzywiał usta, jak ryba wyciągnięta na piasek, przewracał rozpaczliwie oczyma, szarpał ręką dolman — a spocił się jak żniwiarz.

— Dosyć — rzekł dobrotliwie król — wasze życzenie, i wasza nędza spowodowane ciągłemi wojnami są nam znane. Darujemy wam dalszy ciąg waszej przemowy, poczciwy stary, gdyż zamiast wymownych obrazów, zwrotów kunsztownych, frazesów i ozdób, przywieźliście nam żyjące o wiele przyjemniejsze obrazy.

To mówiąc, zszedł z tronu i zbliżał się do kobiet.

Wyglądał imponująco w purpurowym płaszczu, podbitym gronostajami. Na białym, złotem przetykanym dolmanie błyszczały się wielkie rubinowe guzy, na żółtych butach miał ze szmaragdów ułożone liście koniczyny. Spinka delii i pas obsiane były klejnotami, siejącymi blask. Cały ten strój wart był dziesięciu wsi.

Najpierw przemówił po rumuńsku do Anny Gergely.

— Czy jesteś wdową, czy dziewczyną?

Drżąc na całem ciele, odpowiedziała:

— Mówię tylko po węgiersku, wasza królewska mości.

— Pytam, czy jesteś wdową?

— Tak, wasza królewska mości.

— Zapewne chciałabyś wyjść za mąż?

Purpura oblała jej twarz, głos drgał wzruszeniem i wstydem:

— To zależy.... wasza królewska mości.

Król zwrócił się do Maryi Schramm i zapytał po węgiersku:

— Jak się to dzieje, że stroje narodowe w Szelistye są tak różnolite?

— Mówię tylko po niemiecku, wasza królewska mości — odpowiedziała cicho, skromnie, spuszczając oczy.

— Jesteś Saksonką? — spytał po niemiecku.

— Tak.

— Nie masz męża?

— Jest w niebie.

— Czem był twój mąż?

— Garbarzem.

— Ach, w takim razie nie może być w niebie — rzekł, śmiejąc się — gdyż tam są tylko ludzie o czystych rękach.

Teraz zbliżył się do Vuci, po której zaraz poznał, że jest Rumunką. Rzekł też po rumuńsku:

— Ile lat masz, mała?

— To mógłby powiedzieć tylko mój ojciec.

— Zapewne jesteś jeszcze panną?

— Jej włosy są ustrojone wstążkami wasza królewska mości — rzekł stojący obok Rostó. W tej chwili jednak dostał szturchańca od pewnego magnata (był to prawdopodobnie ban Kroacyi lub król Bośnii). Magnat szepnął równocześnie:

— Naucz się, że królowi może odpowiadać tylko zapytany!

— Hm — mruknął Rostó i schował głowę w kołnierz płaszcza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Edykta
w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 106/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Kuźniar, urodzony 22 października 1881 w Handzlówce, rolnik, żonaty, według zeznań żony Anny z Ciochów Kuźniarowej brał udział jako uczestnik obecnej wojny w w walkach pod Lublinem w roku 1914 i od tego czasu nie daje żadnej wiadomości o sobie.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona zaginęła, zarządza się na wniosek Anny z Ciechów Kuźniarowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi, albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Stepkowi w Rzeszowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 maja 1919. (2407 2—3)

T. V. 44/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jana Ryły. Jan Ryło, urodzony 10 października 1874 w Płażówce, zamieszkały w Weryni, syn Konstantego i Rozalii z Sochackich, wstąpił 2 sierpnia 1914 do wojska i pełnił służbę wojskową przy 17 pułku pospolitego ruszenia. Dnia 22 marca 1915 dostał się Jan Ryło z upadkiem Przemyśla do niewoli rossyjskiej, gdzie nabawił się choroby szkorbuta i wedle zeznań zaprzysiężonych świadków Józefa Tyłutkiego gospodarza z Płażówki i Kazimierza Pomykały rolnika w Zielonce dnia 1 maja 1917 umarł.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jan Ryło poniósł śmierć, przeto na prośbę Agaty Ryłowej, żony Jana, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Fröhlicha adw. w Rzeszowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą związku małżeńskiego, aż do dnia 10-go grudnia 1919 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 7 czerwca 1919. (2459 2-3)

T. IV. 47/18 (14). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Piotra Witka. Piotr Witek urodzony w r. 1878 w Smignie powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej przydzielony został jako żołnierz zapasowy do oddziałów pospolitego ruszenia Nr. 32 pp., poczem wyruszył w pole i brał udział w walkach na froncie rossyjskim. Według zeznań Józefa Tarażki, Piotr Witek został ranny w bitwie pod Gorlicami w nocy z dnia 1 na 2 maja 1915 r., czy jednak z rany odniesionej umarł, względnie jakiemu uległ losowi to nie zostało stwierdzonem ani przez świadka tego, ani wogóle przez nikogo. Odtąd żona jego Marya Witek ani nikt wogóle nie miał o nim wiadomości i wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domiemania śmierci w myśl § 24 l. u. c. i ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 129 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Maryi z Wyjasów Witkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. Władysławowi Mosorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, zaś Piotra Witka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 2 czerwca 1919. (2231 2—3)

T. IV. 60/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłych Michała w Mikołaja Jasińskich. Michał i Mikołaj Jasińscy wydalili się przed 50 laty z gminy rodzinnej Szczepanowice w niewiadome miejsce i odtąd jak stwierdza świadectwo Urzędu gminnego w Szczepanowicach z dnia 1 maja 1919 r. miejsce pobytu ich nie jest znanem i wogóle nie ma o nich żadnej wiadomości. Według przedłożonych metryk urodzin Michał Jasiński liczyłby obecnie lat 79, Mikołaj Jasiński lat 66.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276 zarządza się na wniosek Katarzyny Sachowej i Maryi Jasińskiej postępowanie celem uznania wymienionych osób za zmarłe, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionych sądowi albo p. adwokatowi Zygmuntowi Jaworskiemu, którego ustanawia się kuratorem. Michała i Mikołaja Jasińskich wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 10 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłych.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 27 czerwca 1919. (2491 2—3)

T. V. 96/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Wróbel, urodzony 1889 w Lubeni, przynależny tamże, gospodarz, żonaty, według zeznań żony Urszuli Wróbel, która miała otrzymać zawiadomienie z Czerwonego Krzyża, że jako uczestnik w obecnej wojnie zaginął w dniu 5 czerwca 1916 i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona zaginęła, zarządza się na wniosek Urszuli Wróbel postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi, albo p. adwokatowi dr. Różyckiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 maja 1919. (2421 2—3)

T. V. 118/19 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Mateusz Bosak, urodzony w roku 1879 w Budach łańcuckich i tam zamieszkały, gospodarz, żonaty, według zaprzysiężonych zeznań świadka Jana Bestera z końcem lipca 1917 w niewoli rossyjskiej w szpitalu w Astrachaniu zakończył życie.

Gdy wobec tego jest prawdopobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Zofii z Kubisów Bosakowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Wiluszowi w Rzeszowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 maja 1919. (2420 2—3)

T. V. 107/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Piotr Machalski, urodzony 15 stycznia 1879 w Kopaniu ad Żołynia i tam zamieszkały, żonaty, według zaprzysiężonych zeznań świadka Jana Gołąba jako żołnierz 90 p. p. we wrześniu 1914 w czasie cofania się wojsk z pod Lublina zginął wskutek postrzelenia w głowę.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anieli z Heliniaków Machalskiej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Kazimierzowi Wiluszowi w Rzeszowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 maja 1919. (2406 2—3)

T. V. 81/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Kątnika. Michał Kątnik, urodzony 22 września 1884 w Woli dalszej i tam zamieszkały, gospodarz, żonaty, według zaprzysiężonych zeznań świadka Antoniego Gwizdaka jako uczestnik wojny obecnej dostawszy się do niewoli rossyjskiej umarł tamże w szpitalu w Saratowie w roku 1917.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Kątnik poniósł śmierć, przeto na prośbę Klary Kątnikowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw. Peszkowskiego w Rzeszowie, aż do dnia 31 grudnia 1919 o zaginionym Michale Kątniku. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 maja 1919. (2460 2—3)

T. V. 43/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Piotra Pałki. Piotr Pałka, urodzony 24 czerwca 1872 w Hucie deręgowskiej, gospodarz, żonaty, ostatnio zamieszkała w Brandwicy według zapodań żony Antoniny Pałka przed 18 laty wydalił się do Ameryki a od roku 1911 nie daje o sobie żadnej wiadomości, a według zapodań tejże Antoniny Pałka miał umrzeć z pijaństwa.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że zachodzą warunki § 24 ust. 1 k. c. przeto na prośbę Antoniny Pałka wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Piotra Pałki. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora adwokata dr. Wilusza w Rzeszowie aż do dnia 31 maja 1920 o zaginionym Piotrze Pałce. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 maja 1919. (2458 2—3)

Amortyzacye.

T. 55/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Edwarda Strohala we Lwowie, ul. Ochronek 6, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Kwity zastawnicze Lwowskiego akc. Zakładu zastawniczego we Lwowie: 1. Nr. 41.430 na pierścionek z szafirkiem zastawiony za 8 kor., 2. Nr. 48.129 na obrączkę złotą zastawioną za 12 kor., 3. Nr. 48.358 na złoty łańcuszek zastawiony za 10 kor., 4. Nr. 53.323 na 1 grabek, 2 łyżeczki srebrne i 1 nożyk zastawiony za 6 kor. i 5. Nr. 53.873 na obrączkę złotą zastawioną na 16 kor.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 15 maja 1919. (2338)

T. 211/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek p. Maryi Rechenowej, właścicielki realności we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi: także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Wiedeńskiego Banku Związkowego filia we Lwowie Nr. 30.948 opiewająca na 10.000 kor. wystawiona na nazwisko Maryi Rechenowej.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 czerwca 1919. (2251)

T. 51/19 (1). Meilech Feder wyruszył na wojnę z początkiem sierpnia 1914. Z upadkiem twierdzy Przemyśla dostał się do niewoli rossyjskiej, od końca 1915 r. wszelki ślad za nim zaginął. Świadek Samson Szwarz zeznał, że będąc w Tocku w obozie jeńców, dowiedział się, że Meilech Feder zmarł. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o osobie i życiu Meilecha Federa miał jaką wiadomość, aby o tem doniósł Sądowi do dnia 1 sierpnia 1920 r. W braku wiadomości do tego czasu Meilech Feder uznanym będzie za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 14 czerwca 1919. (2149)

T. IV. 25/19 (2). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Romana Leyka w Tarnowie zarządza się postępowanie celem umorzenia kartki zastawniczej Zakładu zastawniczego funduszu podupadłych mieszczan w Tarnowie z dnia 16 lipca 1914 Nr. 6869 na kwotę 25 kor. i na bransoletkę opiewającej, która miała zaginąć i wzywa się posiadaczy tej karty, aby zgłosili swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu, gdyż w razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu kartę jako pozbawioną znaczenia.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 26 marca 1919. (2376)

Licytacye.

E. 7/19 (7). Jakób Zawada i małoletni: Wojciech, Katarzyna, Anna Rozalia, Stanisław, Zofia i Marya Zawadowie w Dębnie. Na wniosek strony egzekwującej dra Konrada Zielińskiego odbędzie się dnia 9 sierpnia 1919 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 4 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: whl. 73 ks. gr. gm. Dębno dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczemi (dwie stajnie, stodoła, chlewek) na parc. lk. 110 o obszarze 2 ar 67 m^2, łąki o obszarze 66 ar 68 m^2, rola o ob. 207 ar 54 m^2, pastwiska o ob. 56 ar, nieużytki 24 ar 26 m^2, młynówka 9 ar 39 m^2. Wartość szacunkowa 11363 K 60 h. Najniższa oferta 7575 K 72 h. Do realności whl. 73 ks. gr. gm. Dębno należą następujące przynależności: krowa maści czerwonej trzyletnia oszacowana na 3000 K. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, d. 3 lipca 1919. (2541)

E 236/17. Na wniosek strony ekzekucyjnej Izaka Feldera w Ustyanowej odbędzie się dnia 7 sierpnia 1919, o godz. 10 przed poł. w tut. oddziele IV. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. Ustyanowa whl. 67, oznaczenie realności 1/5 z 1/5 z 1/2 części, wartość szacunkowa 15 K, najniższa oferta 10 K whl. 200, oznaczenie realności 1/5 z 1/5 z 1/2 części, wartość szacunkowa 23 K, najniższa oferta 16 K whl. 567, oznaczenie realności 1/5 z 1/5 z 1/2 części, wartość szacunkowa 16 K, najniższa oferta 10 K 66 h whl. 568, oznaczenie realności 1/5 z 1/5 z 1/2 części, wartość szacunkowa 52 h, najniższa oferta 40 h, whl. 491, oznaczenie realności 1/5 z 1/10 części, wartość szacunkowa 10 K, najniższa oferta 6 K 60 h whl. 492, oznaczenie realności 1/5 z 1/10 części wartość szacunkowa 15 K, najniższa oferta 10 K whl. 540, oznaczenie realności 1/5 z 1/10 części, wartość szacunkowa 13 K, najniższa oferta 8 K 66 h, whl. 529, oznaczenie realności 1/5 z 1/10 części, wartość szacunkowa 3 K, najniższa oferta 2 K. Wszystkie realności, są parcelami gruntowemi oszacowane na 95 K 52 h. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ustrzyki, d. 21 czerwca 1919. (2610)

Rozmaite obwieszczenia.

P. 5839/5 Z/19. (2449)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ułożył po myśli § 24 ust. z dnia 18 lutego 1878 Dz. u. p. Nr. 30 na rok 1919 listę znawców dla oszacowania przedmiotów i gruntów mogących uledz wywłaszczeniu na rzecz kolei żelaznych, jakoteż do oznaczenia wynagrodzeń za wywłaszczenie praw wodnych § 14 rozp. min. z dnia 23 kwietnia 1903 Dz. u. p. Nr. 90 i § 21 rozp. galic. Namiestnictwa z dnia 21 kwietnia 1903 Dz. u. p. i rozp. kraj. Nr. 52, do której wpisał na wniosek Namiestnictwa następujące osoby:

A) z zawodu gospodarstwa wiejskiego:

1. Karol Kinzel, dyrektor dóbr w Boryniczach, pow. Bóbrka.
2. Bronisław Albinowski, dyrektor dóbr w Chodorowie, pow. Bóbrka.
3. Stanisław Graf, właściciel dóbr Twankowce, pow. Bohorodczany.
4. Stanisław Cwynar, gospodarz grunt. w Bohorodczanach.
5. Edmund Krzyżanowski, b. dzierżawca dóbr, agent kraj. Tow. asek. Kozowa, pow. Brzeżany.
6. Ignacy Gachowski, bud. miej. w Brzeżanach.
7. Mieczysław Urbański, właściciel dóbr w Trześniowie, pow. Brzozów.
8. Stefan Trzecieski, właściciel dóbr w Przedmieściu dynow., pow. Brzozów.
9. Zdzisław Kwolewski, dzierżawca dóbr w Trześniowie, pow. Brzozów.
10. Aleksander Gniewosz, właśc. dóbr w Potoku Złotym, pow. Buczacz.

11. Szaweł Friser, dyrektor dóbr Agenora hr. Gołuchowskiego w Lubaczowie, pow. Cieszanów.
12. Kazimierz Nowosielecki, administrator dóbr w Grąziowej, pow. Dobromil.
13. Dr. Feliks Sielski, radca sanitarny i właściciel dóbr Witwica, pow. Dolina.
14. Józef Weigel-Milleret, właściciel dóbr Żorniska, pow. Gródek Jag.
15. Benedykt Wygoda, dyrektor szkoły rolniczej w Gródku Jag.
16. Mieczysław Pawelski, dzierżawca dóbr Rodatycze, pow. Gródek Jag.
17. Janisław Zwołocki, autor. geometra cyw. w Horodence.
18. Seweryn Ćwikliński, sekr. magistratu w Horodence.
19. Wasyl Gomuła, właśc. realności w Horodence.
20. Pelagiusz Gadomski, inż. Wydziału krajowego.
21. Antoni Struk, gospod. gr. w Czortowcu, pow. Horodenka.
22. Iwan Sołodziejuk, gospod. grunt. w Czortowcu, pow. Horodenka.
23. Iwan Franczuk, gospod. gruntowy w Czortowcu, pow. Horodenka.
24. Michał Charuk syn Danyły, gosp gr. w Oknie, pow. Horodenka.
25. Mikołaj Knyszczuk, gosp. gruntowy w Oknie, pow. Horodenka.
26. Karol Jarczewski, gospodarz grun. w Obertynie, pow. Horodenka.
27. Marcin Zubowski, gospodarz grun. w Obertynie, pow. Horodenka.
28. Władysław Piątkowski, gosp. gr. w Czermatynie, pow. Horodenka.
29. Wasyl Kosmynka, gospodarz grun. w Czermatynie, pow. Horodenka.
30. Dmytro Burdega, gospodarz grun. w Czermatynie, pow. Horodenka.
31. Ilko Andrusiak, gosp. gr. w Czermatynie, pow. Horodenka.
32. Tadeusz Garlicki, inspektor dóbr w Jagielnicy, pow. Czortków.
33. Ludwik Horodyski, wł. dóbr Kolendziany, pow. Czortków, obecnie zam. we Lwowie ul. Kopernika.
34. Jan Krzaklewski, rządca dóbr w Muchawce, pow. Czortków.
35. Władysław Kopecki, wł. dóbr w Jarosławiu, pow. Jarosław.
36. Eustachy Wolski, wł. dóbr w Hawłowicach, pow. Jarosław.
37. Zygmunt Lachmann, dyr. dóbr w Jarosławiu, pow. Jarosław.
38. Stanisław Korzeniowski, dyr. dóbr w Pełkiniach.
39. Adam Chlebowicz, rządca dóbr w Jaworowie.
40. Bronisław Barzykowski, dzierżawca dóbr w Derżowie, pow. Żydaczów-Kałusz.
41. Adam Thulie wł. dóbr w Rzepniowie, pow. Kamionka Str.
42. Grzegorz Harkowy, wł. gosp. gr. w Żelechowie, wk. p. Kamionka Str.
43. Antoni Strzelbicki w Wołowej ad Trościaniec, p. Kołomyja.
44. Wiktor Słonecki, Kołomyja.
45. Grzegorz Jakubowicz, wł. dóbr, burmistrz w Kutach, pow. Kosów.
46. Stefan Kakowski, geometra cyw., Kuty, pow. Kosów.
47. Jan Piskozub, wł. realności w Kutach, pow. Kosów.
48. Ołeska Śluzar, wł. realności w Kutach, pow. Kosów.
49. Jurko Bereziuk, wł. realności w Kutach, pow. Kosów.
50. Oskar Als, leśniczy w Kutach, p. Kosów.
51. Michał Kozak, wł. realności w Pistyniu, powiat Kosów.
52. Stefan Kiczak, wł. realności w Pistyniu, pow. Kosów.
53. Jan Dutczek, gosp. realn. i naczelnik gm. Żabie, pow. Kosów.
54. Józef Specht, wł. realn. w Żabiu, pow. Kosów.
55. Tadeusz Władysław Strzelecki, wł. dóbr. Wydrna, pow. Chrept, pow. Lisko.
56. Antoni Szułakiewicz, dzierż. dóbr w Jankowie, pow. Lisko.
57. Andrzej Broniewski, emer. lustr. lasów, Lwów, ul. Opata Hoffmana, p Lwów.
58. Tomasz Kazecki, em. zarządca dóbr, Lwów ul. Kraszewskiego 19 a.
59. Witold Traczewski, Lwów ul. Zielona 17.
60. Dr. Zdzisław Chmielewski, Lwów, m. Lwów.
61. Franciszek Kamieński, em. pełnom. dóbr hr. Potockich, Lwów, Grunwaldzka 3, Lwów.
62. Dr. Adam Głażewski, Lwów, ul. Nabielaka 1.
63. Walery Krzeczunowicz, Lwów, ul. Mochnackiego 4.
64. Bronisław Janowski, Lwów, ul. Zielona 4.
65. Dr. Henryk Pawlikowski, sek. Tow. rol., Lwów, ul. Mickiewicza 26.
66. Jan Marszałkowicz, właściciel włości rentow., Lwów, pow. Lwów.
67. Janusz Gurski, b. docent Akademi rolniczej Lwów, pow. Lwów.
68. Karol hr. Drohojowski, wł. dóbr Tułkowice, pow. Mościska.
69. Dyonizy Pogłowski, wł. dóbr, wiceprez. Rady pow. Sudkowice, pow. Mościska.
70. Alfred Kuczera, zarządca podatków i właść. realn. Nadwórna, pow. Nadwórna.
71. Michał Stasina, rządca dóbr w Wołowie, pow. Nadwórna.
72. Józef Reiter, właść. dóbr w Tarnawicy leśnej, pow. Nadwórna.
73. Aleksander Romanowski, wł. dóbr w Horożance, pow. Podhajce.
74. Julian Zubkowski, wł. dóbr w Szczepanowie, pow. Podhajce.
75. Kazimierz Gołąbski, wł. dóbr w Maryanowie ad Szumlany, pow. Podhajce.
76. Jan Bielowski, rad. leśnictwa Peczeniżyn pow. Peczeniżyn.
77. Józef Willmouth, leśniczy, Markówka, pow. Peczeniżyn.
78. Józef Jarzymowski, wł. dóbr w Kupiatyczach, pow. Przemyśl.
79. Karol Janecki, dzierżawca dóbr Władysławów ad Krasiczyn, pow. Przemyśl.
80. Stanisław Winka, dzierżawca dóbr w Kormanicach, pow. Przemyśl.
81. Stanisław Kędzierski, dzierż. dóbr Meryszczów, pow. Przemyślany.
82. August Matkowski, wł. dóbr, emer. st. inspektor Kolei państw., Majdan lipow., pow. Przemyślany.
83. Bogusław Stamirowski, zarządca dóbr hr. Potockiego, Wyżniany, pow. Przemyślany.
84. Stanisław Matecki, zarządca lasów fundacyi hr. Skarbka, Ostałowice, pow. Przemyślany.
85. Jan Ross, kontr. dóbr hr. Badeniego w Radziechowie, pow. Radziechów.
86. Tymko Mełnyk, wł. grunt. i naczelnik gm. Dmytrów, pow. Radziechów.
87. Szymon Pastel, dzierżawca dóbr Dębiny ad Obladów, pow. Radziechów.
88. J. Saganiuk, wł. gr. i naczel. gm. Hrycywola, pow. Radziechów.
89. Grzegorz Zakrzewski, wł. gr., Łopatyn, pow. Radziechów.
90. Tytus Siedlecki, dzierż. dóbr w Wasylowie, pow. Rawa ruska.
91. Mieczysław Wysocki, właśc. dóbr w Ostobuży, pow. Rawa ruska.
92. Witold Pyrzanowski, dzierż. dóbr w Kąkolnikach, pow. Rohatyn.
93. Józef Zbyszewski, zarz. dóbr Bursztyn, pow. Rohatyn.
94. Józef Grunwald, pełnom. dóbr w Nowosiółkach gościnnych, pow. Rudki.
95. Michał Barański, wł. dóbr w Radłowicach, pow. Sambor.
96. Wiktor Smalawski, wł. dóbr w Uhercach, pow. Sambor.
97. Edmund Schmidt, dzierż. dóbr w Biskowicach, pow. Sambor.
98. Kazimierz Giebułtowski, zarządca dóbr w Rajtarowicach, pow. Sambor.
99. Mieczysław Strzelecki, zarządca dóbr w Jurowcach, pow. Sanok.
100. Edmund Komar, wł. dóbr, Uście n/P., pow. Śniatyn.
101. Roman Teodorowicz, wł. dóbr Potoczek, pow. Śniatyn.
102. Michał Niemczewski, wł. realn. i aptekarz w Śniatynie, pow. Śniatyn.
103. Józef Starzecki, wł. realn. i agent kr. Tow. wzaj. ubezp. w Zabłotowie, pow. Śniatyn.
104. Józef Kohn, dzierż. dóbr Stecowa, pow. Śniatyn.
105. Józef Osadek, zarz. dóbr w Uhrynowie, pow. Sokal.
106. Franciszek Głogowski, dzierż. dóbr w Boratynie, pow. Sokal.
107. Adam Szostakowski, dzierż. dóbr w Walawce, pow. Sokal.
108. Władysław hr. Dzieduszycki, wł. dóbr Jezupol, pow. Stanisławów.
109. Zdzisław Jordan Stojowski, wł. folwarku w Kołodziejówce, pow. Stanisławów.
110. Władysław Lisowski, wł. dóbr w Kozinie, pow. Stanisławów.
111. Tomasz Horodyski, wł. dóbr Komarowa, pow. Stanisławów.
112. Władysław Gryf Ciepielowski, rządca dóbr Zagwódź, pow. Stanisławów.
113. Romuald Halka, lustrator Rady pow. w Starym Samborze, pow. Stary Sambor.
114. Julian br. Brunicki, wł. dóbr Podhorce, pow. Stryj.
115. Felicyan Dembowski, wł. dóbr Dołhe, pow. Stryj.
116. Michał Bauer, Tarnopol, pow. Tarnopol.
117. Mateuzz Brykowicz, Tarnopol, pow. Tarnopol.
118. Dr. Stanisław Mandel, Tarnopol, pow. Tarnopol.
119. Stefan Saturski, Tarnopol, pow. Tarnopol
120. Stefan Kokorudza, Worobijówka, pow. Tarnopol.
121. Łuć Chomyn, Worobijówka, pow. Tarnopol.
122. Semko Wowk, Worobijówka, pow. Tarnopol.
123. Antoni Posuchowski, Zagrobela, pow. Tarnopol.
124. Eizyk Horowitz, dzierż. dóbr Majdan sredni, pow. Nadwórna.
125. Tomko Czernuszka, Isypowce, pow. Tarnopol.
126. Wojciech Nowak, Kozówka, pow. Tarnopol.
127. Łukasz Hujda, Kozówka, powiat Tarnopol.
128. Deonyd Aleksiewycz, wł. grunt. Kurowce, pow. Tarnopol.
129. Józef Perejma, wł. grunt., Kurowce, pow. Tarnopol.
130. Wasyl Czornyj, wł. grunt., Kurowce, pow. Tarnopol.
131. Semko Czornij, wł. grunt., Kurowce, pow. Tarnopol.
132. Demko Bukszowanyj, wł. grunt., Kurowce, pow. Tarnopol.
133. Jan Skrycki, wł. grunt., Kurowce, pow. Tarnopol.
134. Grzegorz Skalski, wł. gr., Kutkowce, pow. Tarnopol.
135. Tymko Boluch, wł. gr., Kutkowce, pow. Tarnopol.
136. Walerko Powondra, wł. gr., Kutkowce, pow. Tarnopol.
137. Jan Załowski, Mikulińce, pow. Tarnopol.
138. Dr. Ludwik Brudziński, Mikulińce, pow. Tarnopol.
139. Jan Urbański, Mikulińce, pow. Tarnopol.
140. Mikołaj Koruczko, Mikulińce, pow. Tarnopol.
141. Emilian Liszewicz, Ostrów, pow. Tarnopol.
142. Michał Hawryluk, Ostrów, pow. Tarnopol.
143. Teodor Krisa, Ostrów, pow. Tarnopol.
144. Jan Antków, Ostrów, pow. Tarnopol.
145. Stefan Krisa, Ostrów, pow. Tarnopol.
146. Michał Pawicki, Proszowa, pow. Tarnopol.
147. Paweł Rybak, Proszowa, pow. Tarnopol.
148. Trochym Kmet, Seredynce, pow. Tarnopol.
149. Hnat Perki, Seredynce, pow. Tarnopol.
150. Wasyl Rybak, Skomorochy, pow. Tarnopol.
151. Tamasz Wistrowy, Skomorochy, pow. Tarnopol.
152. Mikołaj Fryc, Suszczyn, pow. Tarnopol.
153. Hryńko Buczyński, Suszczyn, pow. Tarnopol.
154. Wiktor Kusarczuk, Suszczyn, pow. Tarnopol.
155. Michał Koziuk, Suszczyn, pow. Tarnopol.
156. Jan Jakubowicz, wł. dóbr Bortnik, pow. Tłumacz.
157. Dominik Łukasiewicz, wł. realn. w Ottynii, pow. Tłumacz.
158. Wandalin Walewski, sekr. Rady pow. w Tłumaczu.
159. Zygmunt Białobrzeski, wł. dóbr Wolica, pow. Trembowla.
160. Antoni Mrozowski, dzierż. dóbr Boryczowce, pow. Trembowla.
161. Stanisław Kobyląński, dzierż. dóbr w Krowince, pow. Trembowla.
162. Antoni Smiałowski, dyr. dóbr w Mogilnicy, pow. Trembowla.
163. Stanisław Wołkowicki, wł. dóbr Dydiowa, pow. Turka.
164. Erazm Skurnicki, zarz. dóbr Dźwiniacz górny, pow. Turka.
165. Franciszek br. Heydel, wł. dóbr Boremiany, pow. Zaleszczyki.
166. Dr. Adam Głażewski, wł. dóbr w Chmielowej, pow. Zaleszczyki.
167. Józef Bernstein, wł. dóbr w Koszyłowcach, pow. Zaleszczyki.
168. Stanisław Dzierzbicki, dyr. szkoły rolniczej w Bereżnicy ad Stryj, komisarz rolniczej Ekspuzytury Namiestn. w Żydaczowie.
169. Jan Mosiewicz, dz. dóbr Hodów, pow. Zborów.
170. Adam Obertyński, wł. dóbr Nowe Sioło, pow. Żółkiew.
171. Juliusz Tobis, zarządca dóbr w Podhorcach, pow. Złoczów.
172. Wiktor Jasiński, wł. dóbr w Bełzcu, pow. Złoczów.

B) z zawodu leśnictwa:

1. Roman Zawałkiewicz, zarz. lasów Podmanasterz, pow. Bóbrka.
2. Bronisław Chrzanowski, dyr. lasów Romanów, pow. Bóbrka.
3. Edward Szwestka, tech. las. i urzęd. Wydz. pow. Brzeżany.
4. Zygmunt Skałecki, lustr. lasów w Dobromilu, pow. Dobromil.
5. Zdzisław Wójcik, zarz. las. Turza wielka, pow. Dolina.
6. Stanisław Schindler, lustr. lasów w Bolechowie, pow. Dolina.
7. Władysław Piotrowski, dyr. lasów Agenora hr. Gołuchowskiego w Janowie, pow. Gróhek Jagielloński.
8. Jakób Frey, dyrektor dóbr hr. Tyszkiewicza w Lelechówce, pow. Gródek Jagielloński.
9. Stanisław Brzezina, dzierżawca Jaworowa, pow. Jaworów.
10. Ferdynand Poluszyński, radca leśnictwa w Kałuszu, pow. Kałusz.
11. Ludwik Zdanowicz, zarz. lasów hr. Badaniego w Grabowej, pow. Kamionka strumił.
12. Erazm Chmielewski, zarz. lasów St. hr. Badeniego w Połonicznej, pow. Kamionka strum.
13. Alojzy Swoboda, radca leśnictwa w Kołomyi, powiat Kołomyja.
14. Kazimierz Geppert, lustrator lasów i dóbr p. w Berehach doln., pow. Lisko.
15. Stanisław Sokołowski, dyr. szkoły lasowej we Lwowie, ul. Jabłonowskich 26, Lwów.
16. Michał Janeczko, prof. szkoły lasowej, Lwów, ul. Supińskiego 20.
17. Cyryl Kochanowski, radca leśnictwa, Lwów, ul. Wincentego Pola 4.
18. Emil Uromski, nadleśniczy Kuhajów, pow. Lwów. s. p. Winniki.
19. Edward Roliński, Tołszczów, pow. Lwów, s. p. Winniki.
20. Jan Fedorowicz, zarządca lasów w Pasiecznej, pow. Nadwórna.
21. Franciszek Chełpa, zarządca lasów w Rafajłowej, pow. Nadwórna.
22. Franciszek Wilczek, leśniczy w Nadwórnej, pow. Nadwórna.
23. Mieczysław Artanowski, leśniczy w Nadwórnej, pow. Nadwórna.
24. Stanisław Kisielewski, lustrator lasowy w Miżyńcu, pow. Przemyśl.
25. Stanisław Metecki, zarządca lasów fundacyi hr. Skarbka Ostałowice, pow. Przemyślany.
26. Erazm Chmielewski, nadleśniczy St. hr. Badeniego w Połonicznej, pow. Radziechów.
27. Adolf Liberacki, leśniczy lasów sokolskich w Witkowie nowym, pow. Radziechów.
28. Antoni Biberstein Błoński, nadleśniczy w Laszkowie ad Witków nowy, pow, Radziechów.
29. Józef Zając, leśniczy hr. Rzyszczewskiego w Hrycywoli, pow. Radziechów.
30. Kazimierz Remiszewski, dyrektor dóbr Siedliska, pow. Rawa ruska.
31. Mieczysław Wysocki, właściciel dóbr w Ostobużu, pow. Rawa ruska.
32. Maryan Cerahowicz, leśniczy w Rzyczkach, pow. Rawa ruska.
33. Bronisław Rozejowski, zarz. lasów w Strutynie, pow. Rohatyn.
34. Klemens Wczelik, wł. dóbr Honoratówka, pow. Rohatyn.
35. Karol Dudik, nadleśniczy w Koszarkach, pow. Rudki.
36. Hieronim Żeńczak, nadleśniczy ordyn. XX. Czartoryskich w Pełkawach, pow. Sanok.
37. Stefan Drzeziński w Starym Samborze, pow. Stary Sambor.
38. Aleksander Berwid, radca leśnictwa w Stryju, pow. Stryj.
39. Hugo Hofmann, b. zarządca lasów w Hołobutowie w Brigidau, pow. Stryj.
40. Emil Gottwald, dyr. dóbr J. hr. Gołuchowskiego w Strusowie, pow. Trembowla.
41. Julian Wasylenki, dyr. dóbr hr. Baworowskiego w Budzanowie, pow. Trembowla.
42. Edward Adamski, leśniczy w Młyniskach, pow. Trembowla.
43. Zygmunt Białobrzeski w Wolicy pow. Trembowla.
44. Zenon Serdyński, leśniczy w Łoszniowie, pow. Trembowla.
45. Hugo Mosler, zarz. lasów w Bukowsku, pow. Turka n/S.
46. Władysław Dobrzański, st. leśniczy w Sadowej ad Capowce, pow. Zaleszczyki.
47. Władysław Radzikowski w Przystani pow. Żółkiew.
48. Wiesław Krawczyński, Pomorzany, pow. Zborów.
49. Juliusz Tobis, zarz. dóbr w Podhorcach, pow. Złoczów.
50. Emil Bieżyński, egzam. leśnik i sekr. Rady pow. w Złoczowie, pow. Złoczów.
51. Jan Łosowski, zarz. lasów w Białej, pow. Czortków.

C) z zawodu budownictwa i inżynieryi:

1. Mieczysław Zieliński, kom. bud. Wydziału kraj. w Bóbrce, pow. Bóbrka.
2. Władysław Stojowski, emer. inż. Wydziału kraj. w Buczaczu, pow. Buczacz.
3. Antoni Lachowicz, inżynier Wydziału krajowego w Gródku Jagiell., pow. Gródek Jagielloński.
4. Tomasz Krzyworączka, budowniczy miejski w Gródku Jagiell., pow. Gródek Jagielloński.
5. Piotr Kopystyński, inżynier bud. w Jarosławiu, pow. Jarosław.
6. Konrad Jankowski, inż. Wydz. kraj. w Kałuszu, pow. Kałusz.
7. Jan Matkowski, kom. bud. Wydz. kraj. w Kamionce str,

8. Fryderyk Juchim, konc. bud. w Kamionce str.

9. Inżynier Michał Kolbuszewski w Kołomyi.

10. Alfred Kamienobrodzki, bud., Lwów, ul. Kopernika l. 48 Lwów m.

11. Zygmunt Kędzierski, rad. budow. i cyw. inżynier, Lwów, ul. Ochronek l. 4 a) Lwów

12. Stanisław Chołoniewski, cyw. architekt, Lwów, ul. Badenich l. 9.

13. Juliusz Cybulski, cyw. architekt, Lwów, ul. Chmielowskiego l. 9.

14. Izydor Opolski, inż. Wydz. kraj., Borszczów.

15. Wincenty Rawski, cyw. architekt, Lwów, ul. Potockiego l. 61.

16. Jan Bryliński, kom. bud., Lwów, pow. Lwów.

17. Jan Romanowski, inż. Wydz kraj., Lwów, pow. Lwów.

18. Bronisław Zaremba, inż. Wydz. pow., pow. Lwów.

19. Michał Mandyna, maj. ciesielski w Nadwórnie, pow. Nadwórna.

20. Jan Łempicki, em. inżynier bud. miej w Przemyślu, pow. Przemyśl.

21. Józef Noworytko, inż. Wydz. kraj. w Rudkach, pow. Rudki.

22. Jan Tomasz Kudelski, inżynier, w Stanisławowie.

23. Karol Zacharyasiewicz, rad. m. odd. bud , w Stanisławowie.

24. Bronisław Leśniak, rad. budow., Stryj.

25. Zygmunt Machniewrcz, em. st. radca bud. i aut. inż., Stryj.

26. Ludwik Dębicki, kom. bud. Wydz. pow., Turka n. S., pow. Turka n. S.

27. Maksymilian Kocznia, kierow. ekspozytury dla odbudowy kraju, Turka pow. Turka.

D) Z zawodu fabrykantów:

1. Jan Turkiewicz, dyr. Tow. eksploatacyi kam. w Kałuszu, pow. Kałusz.

2. Michał Kolbuszewski, aut. inż., w Kołomyi, pow. Kolomyja.

3. Jan Rucker, współwł. fabr. konserw, Lwów, ul. 29 Listopada l 20.

4. Arnold Kolischer, Lwów, ul. Zyblikiewicza l. 5, Lwów m.

5. Bolesław Słowik, inżynier, Lwów ul. Żółkiewska l. 120

6. Tadeusz Prugar, właściel fabryki stol., Lwów, ul. Supińskiego 17.

7. Oskar Pius, kierownik rafin. nafty w Nadwórnie pow. Nadwórna.

8. Józef Lorenz, wł. fabryki żelaza w Stanisławowie pow. Stanisławów.

9. Aleksauder Lewicki, wł. dóbr i fabr. Pacyków pow. Stanisławów.

10. Filip Lieberman, wł. dóbr i fabr. Knihinin pow. Stanisławów.

11. Dr. Karol Halpern, wł. dóbr i fabr. Wołoczyńce pow. Stanisławów.

12. Jan Wehrstein, wł. odlewarni żel. w Stryju pow. Stryj.

13. Stanisław Solski, wł. warstatu stol. w Stryju pow. Stryj.

14 Leon Sternhell, kierownik tartaku i kolejki wąskotor. w Sokolikach pow. Turka n/S.

E) Z zawodu górnictwa:

1. Piotr Zubrzycki, dyr. kop. „Opiag" w Bitkowie pow. Bohorodczany.

2. Franciszek Fatek, inżynier kopalni „Opiag" w Bitkowie pow. Bohorodczany.

3. Kazimierz Gąsiorowski, inż. górniczy Lwów.

4 Leon Syroczyński, prof. Szkoły polit., Lwów, ul. Wronowskich 3.

5. Wacław Wolski, inż. górniczy, Lwów m. Lwów.

6. Jakób Dolier, kier. lw. fabryki oleju, Lwów.

7. Michał Janeczko, prof. Szkoły lasowej, Lwów ul. Supińskiego 20.

8. Bolesław Słowik, inż. Lwów p.

9. Robert Rudolf, wł. kopalni nafty w Pasiecznej pow. Nadwórna.

10. Tomasz Wierzbicki, kierownik kopalni nafty w Pasiecznej pow. Nadwórna.

11. Julian Piercieński, inż. gór. kier. kop. nafty w Borysławiu, zam. w Stryju.

12. Feliks Jaworski, radca górn. w Kałuszu pow. Kałusz.

F) Specyalnie dla wywłaszczeń praw i budowli wodnych z powodu budowy dróg wodnych i regulacyi rzek.

1. Tadeusz Szczepański, kasyer powiat. Kasy oszczęd. w Bohorodczanach pow. Bohorodczany.

2. Władysław Serwatowski, wł. dóbr w Jezierzanach pow. Buczacz.

3. Mieczysław Laugie, kier. regul. Łomnicy w Kałuszu, pow. Kałusz.

4. Andrzej Kornella, radca bud. Wydz. kraj. w Kamionce strum.

5. Bronisław Winnicki, st. kom. bud. Wydz. kraj., kierow. regul. Bugu w Busku, pow. Kamionka strum.

6. Michał Kolbuszewski, inż. cyw. Kołomyja, pow. Kołomyja.

7. Marcin Maślanka, em. inż. Lwów, ul. Sadownicka 37.

8. Franciszek Kamieński, em. pełnom. dóbr hr. Potockich Lwów, ul. Grunwaldzka 3.

9. inż. Stanisław Aleksandrowicz, dyr. m. Zakł. wodociąg. Lwów, ul. Zielona 62.

10. Dr. Karol Pomianowski, profesor szkoły politechn. Lwów, ul. Puławskiego 20.

11. Inż. August Rybicki, radca budow. Lwów przy oddz. tech. Star. Lwów.

12. Inż. Bolesław Słowik, Lwów.

13. Stanisław Szpaczyński, kom. bud. Wydz. kraj. i kierownik sek. utrzym. dróg w Turce n/S.

14. Wiktor Jasiński, właściciel dóbr w Bełzcu. pow. Złoczów.

DONIESIENIA PRYWATNE

Zaproszenie.

Rada nadzorcza **Powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rawie Ruskiej**, stowarzyszenia zarej z ograniczoną poręką, zaprasza niniejszem P. T. Członków swoich na

XXI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w Rawie Ruskiej, w budynku własnym **dnia 26 lipca 1919 o godz. 5-tej po południu** z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za lata 1914—1918.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej wybranej z łona Walnego Zgromadzenia.
4. Wniosek Rady nadzorczej oraz Komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za lata 1914—1918.
5. Wybór uzupełniający Rady nadzorczej (§ 35 a).
6. Przyjęcie do wiadomości wybranej Dyrekcyi po myśli § 16 statutu.
7. Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej na rok 1919.

Rawa Ruska, dnia 12 lipca 1919.

(2614) **Paweł książę Sapieha**, prezes.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 21 lipca i w dniach następnych odbędzie się o godzinie 9 rano w magazynie Dworca głównego publiczna sprzedaż przesyłek nadliczbowych, a mianowicie kufrów, towarów żelaznych, beczek i t. d. o czem się P. T. Publiczność zawiadamia. 2548 1—2

Kolejowy urząd ruchu Lwów.

XVII. B. Departament Magistratu.

(2601)

Komunikat.

Stwierdzono, że znaczna część konsumów i sklepów rejonowych nie odbiera z magazynów Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego przydzielonej im mąki, lecz przytrzymuje czasem i przez dwa tygodnie wykupione asygnaty. Przypomina się przeto, że asygnaty na mąkę muszą być w terminie dni trzech od daty wystawienia zrealizowane, w przeciwnym bowiem razie magazyny Zakładu bezwarunkowo nie będą wydawać na nie mąki, lecz zgłaszających się odsyłać do biur Zakładu, celem odebrania z powrotem zapłaconej kwoty.

We Lwowie, dnia 15 lipca 1919.

XVII. B. Departament Magistratu.

L. 2658. 2615

Komunikat.

Czyniąc zadość prośbie części mieszkańców należących dotychczas do sklepu rejonowego Bronisławy Rudzkiej ul. Grunwaldzka l. 1 podaje się do wiadomości interesowanym, że na razie tylko zamieszkali w realnościach pod l orj. od 16 do 36 (mieszane) przy ul. 29 listopada kupować mają chleb, mąkę i cukier w sklepie rejonowym Nr. 52 Jadwigi Swierczewskiej ul. Na Bajkach l. 27, reszta zaś mieszkańców wyżej podanego rejonu należeć będzie aż do odwołania do sklepu rejonowego Bronisławy Rudzkiej ul. Grunwaldzka l. 1.

Zarządzenie to wchodzi w życie natychmiast.

We Lwowie, dnia 15 lipca 1919.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.